№ 79 Czwartek 9 (22) kwietnja 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na kwartał drugi

dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści **Henryka Sienkiewicza „WIRY“.**

Przeciw polakom w Radzie Państwa.

Petersburg, d. 5/18 kwietnia.

Projekt p. Pichno i tow., ograniczający udział polaków w izbie wyższej.

Po usunięciu $^{2}/_{3}$ dawnej liczby polaków w Dumie przyszedł teraz czas na ograniczenie ich udziału w Radzie Państwa. Inicyatywy pod tym względem podjęła się grupa posłów do Rady z prawicy.

Onegdaj kancelarya państwa rozesłała już drukowany ich projekt, poprzedzony notą objaśniającą. Ponieważ chodzi tu o rzecz pilną, bo nowe wybory do Rady mają się odbyć za kilka miesięcy, więc projekt powyższy zapewne lada dzień wejdzie pod obrady izby wyższej.

Przyjrzyjmy się mu szczegółowo.

Autorowie projektu.

Głównym autorem projektu jest, jak to już dawniej donosiły pisma, p. Pichno z Kijowa. On podjął inicyatywę i on opracował memoryał i wnioski. Ale jednocześnie widzimy na projekcie podpisy 32 jeszcze mężów stanu, wśród których imiona znane i głośne w ostatnich dziejach Rosyi. Jest więc, zaraz za panem Pichno, podpis b. prezesa ministrów, Goremykina, a następnie idą podpisy p. p. b. ministra spraw wewnętrznych Durnowo, b. ministra marynarki Birilewa, senatora Turau, b. gubernatora wileńskiego von Wahla, b. generał-gubernatora Freze; następnie widzimy p. p. Stürmera, Kobylińskiego, ks. Szichmatowa, Trepowa, Sablera i Stiszyńskiego, którzy stanowią elitę reakcyi rosyjskiej, resztę uzupełniają p. p. Miasojedow, protojerej Bielikow, Butlerow, Bechtiejew, hr. Szeremetjew, arcybiskup Arseniusz, Mosołow, biskup Nikon, ks. Kurakin, Deutrich, Nikolskij, A. Pantelejew, Karamzin, Suchotin, Chwostow, Andrejewskij, Grodekow, Poliwanow, Meszczerinow, Karpow.

Motywy.

Nota zaczyna się od przypomnienia przepisów o wyborach do Rady. To opuszczamy. Później idą takie uwagi:

„Czasowe przepisy o wyborach posłów do Rady Państwa od gubernii bez ziemstw dały w 9 guberniach Zachodnich rezultaty niezadawalające, bo w liczbie 9 członków Rady Państwa, wybranych przez zjazdy właścicieli ziemskich, nie była zaszczycona wyborem ani jedna osoba pochodzenia rosyjskiego“.

„Tymczasem z tych 9 gubernii tylko gub. kowieńska posiada przeważającą ludność litewską (68%), w dwu guberniach—wileńskiej i witebskiej—ludność litewska dosięga 17% przy 61 i 66% ludności rosyjskiej; pozostałe zaś 6 gubernii są małoruskie i białoruskie, w których ludność rosyjska stanowi: 71% w gub. grodzieńskiej, 73,7% w wołyńskiej, 80% w mińskiej, 84% w podolskiej, 85% w kijowskiej i 86% w mohylowskiej. Z dziewięciu gubernii Zachodnich nietylko żadna nie może być nazwana, co się tyczy składu ludnościowego, polską, ale we wszystkich 9 guberniach ludność polska stanowi wśród pozostałej masy nieznaczny, a nawet drobny ułamek od 1 do 10%, przyczem w pięciu guberniach polacy stanowią zaledwie 1 do 3%, a w pozostałych czterech od 6 do 10%, mianowicie w gub. mohylowskiej 1%, w kijowskiej 1,9%, podolskiej 2,3%, mińskiej 3%, witebskiej 3.4%, wołyńskiej 6,2%, wileńskiej 8,2%, kowieńskiej 9%, i grodzieńskiej 10%.“

„Wybór od 9 gub. Zachodnich do Rady Państwa 9 właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego nie odpowiada także rozmiarom polskiej własności ziemskiej. Określenie ilości ziemi, będącej w posiadaniu właścicieli polskich, jest trudne i nie może być uważane za dokładne. Z 40 milionów dziesięcin ziemi, wchodzących w terytoryum 9 gub. zachodnich, w dn. 1 stycznia (st. st.) 1897 r. należało do właścicieli wyznania katolickiego 10 milionów dzies., pozostałe zaś 30 mil. rozdzielały się tak: 8,6 mil. należało do właścicieli prawosławnych, około 1,6 mil. do właścicieli innych wyznań; 15,7 mil. stanowią nadziały włościan, około 4 mil.—grunty państwowe, społeczne i cerkiewne. W ten sposób właściciele katolicy, z których zgoła nie wszyscy należą do narodowości polskiej, posiadali 1 stycznia 1897 r. $^{1}/_{4}$ własności ziemskiej w gub. zachodnich. W ciągu następnych 12 lat ubyło ziemi katolikom, lecz nie posiadamy odpowiednich danych do porównania z cyframi 1897 r.“

Dalsze cyfry.

„W r. 1907—brzmi w dalszym ciągu memoryał—przed wyborami do 3-ej Dumy ministeryum spraw wewnętrznych podjęło specyalne badanie i wyliczało dane według kilku źródeł, aby określić ilość ziemi prywatnej w rękach rosyjskich i polskich, celem ustanowienia w powiatach ilości wyborców od rosyan i od polaków. Na podstawie tych badań podział prywatnej własności ziemskiej przedstawia się tak:

	Ilość ziemi w dziesięcinach	
Gubernie	u rosyan	u polaków
kijowska	1,540,000	616,000
podolska	1,126,000	619,000
wołyńska	2,372,000	1,091,000
Razem	5,038,000	2,326,000
mińska	3,809,000	1,449,000
mohylowska	1,933,000	487,000
witebska	1,860,000	349,000
Razem	7,602,000	2,285,000
wileńska	— — —	— — —
grodzieńska	920,000	470,000
kowieńska	— — —	— — —

„Z tej tablicy, do której nie włączono ziem nadziałowych włościan, widać, że w gub. południowo-zachodnich prywatna rosyjska własność ziemska dwukrotnie, a w gub. białoruskich trzykrotnie jest większa od własności polskiej.

„Stosunek procentowy własności polskiej do całego obszaru ziemi w guberniach wyraża się w następujących cyfrach: w gub. kijowskiej własność polska stanowi 11,2%, w podolskiej 16,7%, w wołyńskiej 19%, w mińskiej 18%, w mohylowskiej 11,9%, w witebskiej 17% i w grodzieńskiej 14,3%“.

Następnie autorowie noty wyliczają statystycznie, że w trzech guberniach białoruskich rosyjscy wielcy właściciele ziemscy władali takąż ilością ziemi, jak właściciele—katolicy; znaczna przewaga własności ziemskiej katolików jest tylko w trzech guberniach litewsko-białoruskich: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej.

W oddzielnych guberniach przewaga rosyjskiej wielkiej własności jest w gub. kijowskiej i mohylowskiej, w podolskiej i witebskiej własność prawosławnych i katolików jest prawie równa; w pozostałych pięciu guberniach przewagę ma wielka własność katolików.

„Podziałowi wielkiej własności odpowiada takiż podział właścicieli ziemskich, mogących brać udział w wyborach posłów do Rady Państwa.“

„W 5 guberniach właściciele katolicy według danych z r. 1897 posiadaliby zapewnioną większość w zjazdach wyborczych; w dwu guberniach nominalne siły są prawie równe i tylko w dwu guberniach kijowskiej i mohylowskiej przewaga mogłaby się okazać po stronie wyborców rosyjskich. Wszelako doświadczenie okazało, że nawet w dwu guberniach ze znaczną przewagą rosyjskiej własności ziemskiej ta ostatnia nie ma sił na konkurencyę z własnością polską“.

„Dokonane w r. 1907 przez ministeryum spraw wewnętrznych wyliczenie właścicieli ziemskich, posiadających pełny cenzus i od których możnaby oczekiwać zjawienia się na wybory do Rady, dało takie rezultaty:

gubernie	Ilość właśc. ziem. o pełnym cenzusie. rosyan	polaków
kijowska	341	355
podolska	179	495
wołyńska	182	438
mińska	113	468
mohylowska	165	233
witebska	196	252
wileńska	130	401
grodzieńska	150	266
kowieńska	183	665

Nieobecność rosyan.

„Z powyższej tablicy—czytamy—widać, że bez względu na wielką przewagę własności rosyjskiej nad polską ta ostatnia rozporządza znacznie większą ilością pełnych cenzusów wyborczych we wszystkich guberniach, co objaśnia się zarówno znacznym odsetkiem w rosyjskiej własności drobnych posiadłości, jak i stosunkowo słabym rozwojem średniej własności, która jest daleko liczniejsza wśród polaków, a także niezjednoczeniu młodej rosyjskiej własności ziemskiej i znaczniejszem absenteizmem właścicieli rosyjskich, należących głównie do klasy urzędniczej, rozrzuconych po całej Rosyi i nie mogących zjeżdżać się solidarniej na wybory, które oni uważają za beznadziejne przy obecnie obowiązującem prawie wyborczem.

„Ale taka podrzędna okoliczność, jak faktyczna przewaga pełnych cenzusów wyborczych polskich nad takimiż rosyjskimi, nie może usprawiedliwić złożenia przedstawicielstwa w Radzie Państwa w ręce właścicieli polskich od 9 gub. Zachodnich z przeważającą masą ludności rosyjskiej i własności rosyjskiej i ogromną przewagą ziemskich i państwowych podatków i powinności po stronie ludności rosyjskiej“.

Nie będzie przewagi polaków i w ziemstwach.

„Nie należy zapominać, że pełnomocnictwa wyborcze zjazdów gubernialnych właścicieli ziemskich tylko czasowo zastępują prawa gubernialnych zgromadzeń ziemskich, tymczasem przedstawicielstwo ziemskie zawiera w sobie inne żywioły poza wielkimi właścicielami ziemskimi. Jakakolwiek będzie przyszła organizacya instytucyi ziemskich w gub. Zachodnich, pod żadnym warunkiem nie można dopuścić, aby w zgromadzeniach ziemskich tych gubernii otrzymali liczebną przewagę właściciele polacy, bo nawet ograniczone przedstawicielstwo ogromnej masy ludności rosyjskiej zabezpieczy przewagę liczebną członków ziemstw rosyan nad właścicielami polskimi“.

Sprawa jest pilna.

W dalszym ciągu memoryał mówi o tem, że sprawa jest pilna. Dotychczasowy system wyborów uważany był za czasowy, bo sądzono, że w ciągu ubiegłych trzech lat da się zaprowadzić w tych guberniach instytucye ziemskie.

„To przypuszczenie nietylko nie zostało usprawiedliwione, ale obecnie niepodobna nawet przewidzieć w przybliżeniu czasu zrealizowania reformy ziemskiej w gub. Zachodnich. Dlatego niema żadnych poważnych podstaw do pozostawiania dużego kraju z 23 milionami mieszkańców pod działaniem prawa, którego niedostateczność ujawniła się doświadczalnie. Jest to tem mniej pożądane, zarówno w interesach kraju Zachodniego, jak dla samej Rady Państwa, ile że w ciągu następnego trzylecia instytucyom prawodawczym wypadnie rozpatrywać projekty o reformie zarządu miejscowego, posiadającego istotne właściwości lokalne właśnie w guberniach Zachodnich“.

Co więc czynić?

Autorowie proponują „ubezpieczenie“ prawa wyborczego do Rady Państwa w zastosowaniu do gub. Zachodnich.

W obszernych wywodach tłumaczą oni naprzód, że dobrze byłoby powiększyć wogóle ilość posłów do Rady z tych gubernii o jednego, albo nawet o trzech. Ale na to nacisku nie kładą. Później wykładają, że gdyby ilość posłów od poszczególnych narodowości (polskiej, rosyjskiej, litewskiej) oznaczyć procentowo, to polacy wcaleby się nie dostali do Rady! Tak samo ci ostatni źleby wyszli na tem, gdyby ich udział liczebny w Radzie określić według płaconych przez nich podatków, bo one są niewielkie nawet na potrzeby miejscowe, tak że już gen. Dragomirow w r. 1898 uznawał, że „byłoby sprawiedliwem i celowem, gdyby zapewniono udział w sprawach ziemskich właścicielom polskim w dosyć słabej mierze ich zainteresowania się temi sprawami“. Więc, gdyby brać za podstawę podatki ziemskie, to „polacy nie mieliby swych kandydatów w Radzie Państwa od gubernii południowo—zachodnich i białoruskich“.

Najkorzystniejszy dla polaków wniosek wypada z obliczenia odsetka własności ziemskiej polskiej w ogólnej masie ziemi, a i to na wszystkich katolików wypadałoby stamtąd tylko 2 i pół kandydatury.

Wszystkie powyższe wywody mają na celu przekonać, że to, co zaproponują autorowie, jest jeszcze wielką uprzejmością i względnością względem polaków.

Wnioski prawodawcze.

Ostateczne wnioski 33 autorów zawarte są w następujących punktach, które proponują oni przyjąć zamiast dawnych przepisów o wyborach do Rady Państwa w 9 gub. Zachodnich, przepisów wyłożonych w uwadze do art. 12 ustawy o Radzie Państwa.

1) Do czasu zaprowadzenia instytucyi ziemskich w guberniach Wileńskiej, Witebskiej, Wołyńskiej, Grodzieńskiej, Kijowskiej, Kowieńskiej, Mińskiej, Mohylowskiej i Podolskiej wybory posłów do Rady Państwa od właścicieli ziemskich tych gubernii odbywają się na zasadach, wyłożonych w następujących artykułach.

2) 9 wymienionych w art. 1 gub. celem wyboru członków Rady Państwa dzielone są na trzy okręgi wyborcze: 1) okręg Kijowski w składzie gub. Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej; 2) okręg Mohylowski w składzie gub. Mińskiej, Mohylowskiej i Witebskiej; 3) okręg Wileński w składzie gub. Wileńskiej, Grodzieńskiej i Kowieńskiej.

3) W każdej z wymienionych gubernii tworzą się w miastach gubernialnych, pod przewodnictwem gubernialnego marszałka szlachty, dwa zjazdy— a) właścicieli ziemskich pochodzenia rosyjskiego i b) właścicieli ziemskich pochodzenia polskiego—osób, posiadających w tych guberniach, według ilości posiadanej przez nich ziemi, prawo do bezpośredniego udziału w zjeździe właścicieli powiatowych, jeśli przytem władają tą ziemią najmniej od trzech lat i jeśli nie należą do liczby osób, które nie są dopuszczane do wyborów na zasadach, wskazanych w punktach 1, 2, 3 i 6 art. 9 i w artykułach 10 i 11 przepisów o wyborach do Dumy Państwowej. Właściciele ziemscy pochodzenia nie—polskiego zaliczeni są do zjazdu właścicieli rosyjskich. Pojedyncze wypadki wątpliwe roztrzygane są według wskazówek ministra spraw wewnętrznych, którego rozporządzenia w tym przedmiocie uznawane są za ostateczne i zaskarżeniu nie podlegają.

4) Każdy z dwu zjazdów gubernialnych, wymienionych w art. 3, wybiera po 20 wyborców z liczby: 1) osób, władających w gubernii lub okręgu na prawie własności albo władania dożywotniego najmniej od trzech lat przestrzenią opodatkowanej na powinności ziemskie ziemi, trzykrotnie przewyższającą ilość ziemi, dającą prawo do bezpośredniego udziału w zjeździe właścicieli ziemskich powiatowych; 2) osób, władających najmniej od trzech lat ilością ziemi, dającą prawo do bezpośredniego udziału w zjeździe właścicieli powiatowych, jeżeli osoby te przesłużyły w ciągu nie mniej niż dwu kadencyi na stanowiskach marszałka szlachty gubernialnego lub powiatowego, prezesa zarządu gubernialnego lub powiatowego, prezydenta (głowy) miasta lub honorowego sędziego pokoju z wyborów.

5) Wyborcy a) od właścicieli rosyjskich; b) od właścicieli polskich zbierają się oddzielnie, pod przewodnictwem specyalnych osób, mianowanych w tym celu przez władzę Najwyższą, jako okręgowe zjazdy wyborców w miastach Kijowie, Mohylowie i Wilnie i wybierają ze swego grona następującą ilość członków Rady Państwa.

	Rosyanie	Polacy	Ogółem
1) Od okręgu Kijowskiego	2	1	3
2) Od okręgu Mohylows.	2	1	3
3) Od okręgu Wileńskiego	2	1	3
Razem	6	3	9

Taki jest projekt 33 członków Rady Państwa, zmierzający do usunięcia $^{1}/_{3}$ polaków z izby wyższej.

Uwagi faktyczne.

Nadmieniłem już na wstępie, że projekt ma cechy „nagłości“. Istotnie bowiem sprawa przedstawia się tak, że jeśli on nie będzie załatwiony przez Radę Państwa, a następnie przez Dumę w ciągu tych dwu miesięcy, które ciałom prawodawczym pozostają dla obrad, to już nic nie będzie wart, bo nowe wybory odbędą się w końcu letnich miesięcy i będą obowiązywały znowu na 3 lata. Należy zatem spodziewać się, że Rada zajmie się nim wkrótce, może już w pierwszym tygodniu maja.

Jakie widoki ma przed sobą pan Pichno?

Przewidywania są tu wogóle trudne, lecz co do Rady wiadome są już mniej więcej opinie głównych grup poselskich. O ile z dotychczasowych oznajmień sądzić można, siły zwolenników i przeciwników projektu są prawie równe. Centrum będzie przeciw, wszakże grupa Neuhardta oświadczy się zapewne za; za będzie głosowała, rozumie się, cała prawica. Do grupy przeciw doliczmy szczupłą liczebnie lewicę, Słowem decydować tu będzie kilku posłów, oraz silniej lub słabiej określona pozycya rządu.

Co się tyczy Dumy, nie chcę nic przewidywać. Żadne w tej mierze opinie posłów nie doszły naszych uszu. Jeśli jednak brać za podstawę do przypuszczeń ogólne stanowisko centrum, zasadniczo nieprzyjazne nowym prawom wyjątkowym, to możnaby raczej spodziewać się niekorzystnego dla p. Pichno *votum* większości. Ale czy nam kiedykolwiek wolno bawić się w optymizm?

Scevinus.

Wypadek cesarza Wilhelma.

Otrzymano w Tryeście wiadomość, że cesarz Wilhelm na wyspie Korfu połknął ość rybią, która utknęła w płucach.

Na Korfu wezwano lekarzy fregat austryackich, dr. Kurkę i dr. Wittemberskiego, którzy za pomocą światła Roentgena starają się wyszukać miejsce, w którem ość tkwi.

Zapewne na tle tej wiadomości powstała pogłoska o śmierci Wilhelma II. Pogłoska to znalazła szerokie echo w świecie dziennikarskim i znalazła swój wyraz w telegramie «Głosu Warszawskiego», któremu korespondent wiedeński doniósł w poniedziałek w nocy, że cesarz Wilhelm II zmarł na wyspie Korfu.

KALENDARZ.

9 (22) Maryi Kleofasowej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Środa.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

„Idea krajowa.“

W warszawskiem „Słowie“ (Nr. 88) p. Cz. J. w naczelnym artykule wysławia „Ideę krajową.“

Jest to idea „nowa“. Stanowi ona „pozytywne przeciwstawienie abstrakcyjnemu imperyalizmowi polskiemu“ Torowała sobie drogę powoli, jak każda nowa idea, która musi wiele piętrzących się przeszkód usunąć.

Otóż przeszkody te były... ale znikły.

Było Imperium Polskie—ale go niema.

Po „starciu go z oblicza ziemi żyć nie przestała idea imperyalistyczna polska“.

Ta długo nie mogła się rozwiać. nawet po r. 1863 — „rozstać się z tą fascynującą ideą nie mogła—wyobraźnia polska“.

Polska żyła w sercach, jako świętość, jako Znicz... śniliśmy o Polsce... Naturalnie, że w tych warunkach „żadna „nowa“ idea wyrobić się nie mogła“...

Na szczęście przyszedł przełom ogólno państwowy z r. 1905. Ten „zmusił nas niejako do sformułowania idei politycznej narodowej w oderwaniu od spadkowych ideałów historycznych, a w przystosowaniu do realnych warunków aktualnych, które własnymi dotknęliśmy rękami.“

W okropną zawieruchę zbudziliśmy się i przejrzeliśmy.

I ujrzeliśmy—według p. Cz. J.—że „*nasze* kresy, tradycyjne „kresy“ nieistniejącej imperyalistycznej Polski, istnieć przestały.“ Teraz powinno się już mówić i pisać: *b. kresy*...“

Ujrzeliśmy dalej, że „istniejąca praktycznie do roku 1863 a od 1863 do 1905 tylko już programowo łączność polityczna wszystkich dzielnic b. Rzeczypospolitej—istnieć przestała.

„Stała się niemożliwą, a w stosunku np. do b. kresów, do Litwy i Rusi, wręcz niebezpieczną dla najżywotniejszych potrzeb naszych narodowych“(?!)...

A ujrzawszy. że tego wszystkiego niema, i zrozumiawszy, że „trzeba było pogodzić się z tem, co się ujrzało, czego nie zasnuć żadną najukochańszą nawet fantasmagoryą“ — zobaczyliśmy nagle „*kraje*, zaludnione znaczniej lub skąpiej przez ludność polską“...

I bez przeszkody już powstała *idea krajowa*.

Tylko, broń Boże, nie polska idea krajowa — ale: idea krajowa. W tej idei krajowej, która ma przynosić największą korzyść krajowi, muszą się skupiać różne idee krajowe: białoruska, litewska, ukraińska i polska...

Byleby w tej idei nie było cienia imperyalizmu polskiego...

Zresztą idea krajowa nie jest od idei imperyalistycznej polskiej mniej patryotyczną.

„Patryotyzm, w rozumieniu niewzruszonego *trwania przy narodowości własnej*, ani na włos jeden nie ustępował i nie ustępuje w idei krajowej imperyalizmowi“.

Summa summarum—w idei krajowej zbawienie—kraju. Jakiego? O to mniejsza. Może Południowo-Zachodniego, może Północno-Zachodniego, może Zachodniego: kraju—wogóle...

Jako *curiosum* podajemy powyższe wywody p. Cz. J.

Aż dziwno i straszno, do jakich granic „realizmu“ dojść można w Polsce w czasach dzisiejszych.

Protest Świętochowskiego.

Przed kilku dniami zamieściliśmy ustęp z artykułu „Now. Wrem.“, w którym organ suworinowski, omawiając pożytek, płynący z wyodrębnienia Chełmszczyzny, powoływał się na zdanie Niemojewskiego i Świętochowskiego.

Niedzielny numer „Rieczi“ przynosi protest Świętochowskiego przeciwko wciąganiu go na „ten firmament polityczny, na którym „Nowoje Wremia“ świeci, jako gwiazda pierwszej wielkości“.

Cały protest nie jest właściwie protestem, tylko wyjaśnieniem stanowiska Świętochowskiego wobec religii i księży katolickich w Chełmszczyźnie. Zdaniem „Now. Wrem.“ mieli oni prowadzić „szaloną agitacyę“, Świętochowski mówi, że walczyli tylko namową, nigdy zaś siłą, jak to czyniono z innej strony.

„Mimo wszakże tej olbrzymiej różnicy—pisze Świętochowski – mimo, że „wściekła agitacya“ kleru katolickiego w swym największym rozpędzie ograniczała się zaledwie do otwierania drzwi swej świątyni tym unitom, którzy do niej z własnej woli lub namowy wejść postanowili, powinien on był w swych zabiegach zachować większą wstrzemięźliwość i przewidzieć skutki niedość ostrożnej skwapliwości. Księża zbyt naiwnie ocenili wpływ Ukazu o swobodzie wyznań, zbyt ślepo uwierzyli, że łby, które on urwał prześladowczej hydrze, już nigdy nie odrosną i że zmartwychwstaną stare moce nietolerancyi, słowem, zbyt wyłącznie zapatrzyli się w doraźne korzyści religijne i dlatego nie dostrzegli niebezpieczeństw narodowych. Nie rozstanę się z tem niezłomnem, przeszłością i teraźniejszością naszą uzasadnionem przekonaniem, że utożsamianie polskości z katolicyzmem jest starym i szkodliwym błędem naszej polityki, że polakiem, jak szwajcarem, włochem lub francuzem, może być wyznawca wszelakiego kultu, że my musimy rozszerzyć w tym kierunku pojęcie naszej narodowości, a z nią podstawę i obronę naszej kultury. Ale tem mniemaniem wyczerpuje się całe moje „potępienie“ kleru polskiego w sprawie Chełmszczyzny. Postąpił on tak, jakby postąpił drozd, gdyby usiadł w otwartej paszczy śpiącego lwa i wydłubywał z pomiędzy jego zębow resztki jedzenia, zapomniawszy o tem, że lew się obudzi, paszczę zamknie i jego zmiażdży“.

O samej „aneksyi“ chełmskiej pisze Świętochowski tak:

„Dwa największe akty dziejów Rosyi, wyrównywając swą doniosłością dwom podobnym aktom konstytucyi angielskiej, manifest październikowy i ukaz o wolności wyznań, uległy temu losowi, co dzieła filozofów starożytnych, w których między wiersze nieudolni komentatorowie wpisywali swoje mizerne zaprzeczenia i uwagi. W taki sposób wstawiono do owych aktów, obok innych, projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny“.

Artykuł kończy się ubolewaniem nad losami narodów, których historyę tworzą „ludzie mali“, bezkarnie robią z prawdy i sprawiedliwości służebnice fałszu i gwałtu.

Koniec „Kraju“.

Do «Gońca» donoszą z Petersburga:

«Dni organu petersburskich realistów «Kraju» są już policzone. Współpracownicy rozjechali się. Redaktor Kutyłowski wyjechał do Warszawy pertraktować ze «Słowem» warszawskiem, aby przyjęto prenumeratorów «Kraju».

(Pierwszy numer «Kraju», założonego przez pp. Erazma Piltza i ś. p. Spasowicza, ukazał się dn. 4 lipca 1882 r. W r. 1892 redaktor «Kraju» p. Erazm Piltz złożył sferom rządowym rosyjskim słynny memoryał o zasługach tego pisma p. t. «Oczerk publicisticzeskoj diejatielnosti polskoj gaziety «Kraj» za 10 liet». Memoryał ten w dosłownym przekładzie wydrukowano w Krakowie w 1901 r. Obecnie po 26 latach pismo ugodowców petersburskich kończy swój żywot. (*Przyp. red.)*».

Ze zjazdu słowiańskiego.

Jak doniosły telegramy, na posiedzeniu zjazdu słowiańskiego między innymi wygłosił mowę Szarapow, jako delegat moskiewskiego literackiego i politycznego towarzystwa imienia Aksakowa.

Mowa Szarapowa była ogromnie „neosłowiańska“. Mówił Szarapow o konieczności izolowania Niemiec. Na przeszkodzie stoją Włochy i Austrya. Zresztą Włochy coraz bardziej się oziębiają w stosunku do Niemiec, chodzi więc przedewszystkiem o Austryę, która dotychczas jest sojuszniczką Niemiec tylko dlatego, że jej ludność słowiańska trwa w ciągłej niezgodzie.

Niezgoda słowiańska w Austryi zależy przedewszystkiem od nieufności słowian do Rosyi, spowodowanej przez tolerowaną w Rosyi politykę urzędowego nacyonalizmu. Słowianie słusznie się obawiają oddać swe losy w ręce Rosyi, bo nie chcą się poddawać bezwzględnej rusyfikacyi.

Usunąć tę niezgodę i skonsolidować słowian austryackich może sama Rosya za pomocą przejścia do słowiańskiej polityki u siebie w domu i rozwiązania w duchu słowiańskim kwestyi polskiej, która w ten sposób jest ośrodkiem całej europejskiej, a nawet wszechświatowej polityki.

Rozwiązanie zaś w duchu słowiańskim sprawy polskiej—to przywrócenie słusznych praw narodu polskiego w jego granicach etnograficznych, czyli zupełna autonomia ziemska w Królestwie Polskiem, przywrócenie języka polskiego w miejscowej administracyi, sądownictwie i szkołach i zupełne równouprawnienie polaków w całej Rosyi.

Pogodzenie się z Polską nie zagraża żadnem niebezpieczeństwem z zewnątrz. Niemcy nie mogą temu przeszkadzić, bo w wojnie z Rosyą o Polskę nie miałyby sojuszniczki w Austryi, wojna zaś na trzy fronty byłaby dla Niemiec niepodobieństwem. Niebezpieczeństwa wewnętrznego z powodu odrodzenia autonomicznej Polski też nie potrzeba się obawiać, oddawna bowiem polacy prowadzą tylko walkę obronną, a otrzymawszy słuszne zadośćuczynienie i korzystając ze wszelkich wygód wspólnej z Rosyą państwowości, staną się oddanymi przyjaciółmi i obrońcami Rosyi, która jedna tylko może kiedyś urzeczywistnić gorące ich marzenia o narodowem zjednoczeniu.

Tak mówił p. Szarapow, a polemizowali z nim, jak donoszą telegramy znani „polonofile“ p. p. Kułakowskij, Sobolewskij i Filewicz. Jednakże bliższych szczegółów tej polemiki brak.

(s.)

Manifestacya rusinów.

W niedzielę we Lwowie późnym wieczorem tłum rusinów, złożony przeważnie z młodzieży, urządził manifestacyę antypolską z powodu wyroku sądowego, wydanego na Siczyńskiego. Wydając okrzyki przeciw polakom, tłum przeciągał ulicami, wybijając szyby w oknach sądu, gimnazyum im. Franciszka Józefa i w «Domu Narodowym». Policya natarła wreszcie na hajdamaków z bronią w ręku. Wynikła walka, podczas której raniono kilku policyantów. Aresztowano pięć osób z tłumu.

Szczegóły demonstracyi ukraińców przedstawiają się w sposób następujący. Tłumny zastęp demonstrantów, złożony przeważnie z akademików i gimnazyalistów, zebrał się przed gmachem Namiestnictwa, wznosząc wrogie okrzyki. Policya wyparła stąd demonstrantów. Wówczas tłum pociągnął przed dom, w którym mieszka matka Siczyńskiego. Wzniesiono okrzyki na jej cześć. To samo powtórzyło się przed redakcyą «Diła». Następnie demonstranci ruszyli w stronę ulicy Batorego, gdzie obrzucili kamieniami trzecie gimnazyum polskie i gmach sądowy.

Tłum nie szczędził nawet zwykłych przechodniów, którzy musieli cofać się przed naporem nacierających do domów prywatnych i lokalów publicznych.

W końcu rozjuszenie tłumu doszło do punktu kulminacyjnego. Demonstranci tłukli i niszczyli wszystko, cokolwiek spotkali na drodze. Zewsząd leciały rozbite szyby, odłamki szyldów i ram drewnianych. Niszczono także z dziwnem zamiłowaniem wielkie szyby wystawowe. Do jednej z cukierni przez rozbitą szybę wpadła cegła, która jedną z pań siedzących wewnątrz ugodziła w głowę. Nieszczęśliwa padła na ziemię, ciężko raniona.

Hajdamacy, którzy na ulicy Batorego grasowali zupełnie bezkarnie, pociągnęli przed moskalofilski «Dom narodny». Rozpoczęto na nowo niemiłosierne tłuczenie szyb.

Wreszcie zjawiła się policya i dobywszy szabel zaatakowała demonstrantów. Ci bronili się pałkami i toporkami. W walce raniono 8 policyantów, jednego bardzo ciężko. Tłum pociągnął jeszcze przed redakcyę «Diła» i rozproszył się. Pięciu demonstrantów aresztowano.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Słowiańskie Towarzystwo w Moskwie nadsyła nam, z prośbą o umieszczenie, protokół posiedzenia z dnia 4 kwietnia r. b. Na posiedzeniu tem pod przewodnictwem gen. Czerep-Spirydowicza pomiędzy innemi sprawami uchwalono «wyrazić uczucie najgłębszego żalu z powodu tego, że z trybuny dumskiej został ciężko obrażony bratni naród polski, a tembardziej wobec tych okoliczności, że nieładnie jest bić leżącego, że dowodem krótkowidztwa politycznego jest robienie sobie wrogów z polaków na terytoryum których musi się odbyć pojedynek austro-rosyjski o hegemonię w słowiańszczyźnie, i że wreszcie podobne występy wyłączają możliwość zjednoczenia słowiańskiego, które do skutku nie dojdzie bez porozumienia polsko-rosyjskiego, i szkodzą Rosyi».

W celu nagromadzenia bogactwa narodowego i popierania przemysłu rodzinnego, postanawia Towarzystwo założyć specyalny Związek «swój do swego», który mieć będzie dewizę «Rosya dla rosyjskich poddanych i dla słowian». Związek będzie bojkotował wyroby zagraniczne a popierał krajowe, starając się stworzyć nowe gałęzie przemysłu.

Pozatem postanowiono urządzić cały szereg odczytów słowiańskich.

⊙ W Petersburgu bawi obecnie delegacya bośniacka, złożona z trzech najwybitniejszych przedstawicieli tamecznej organizacyi serbskiej i adwokata z Serajewa, d-ra Duszana Wasiljewicza, Christa Radułowicza, b. redaktora gazety mostarskiej «Narod», który dopiero co został wypuszczony z więzienia, oraz działacza mostarskiego, Afanasja Szoła.

⊙ Dnia 1 marca r. b. liczył Petersburg 892 adwokatów i 664 pomocników.

⊙ Kontrola państwa rozpoczęła opracowywanie sprawozdania budżetowego za rok 1908. Poza drukowanem sprawozdaniem będzie napisane dla Monarchy sprawozdanie specyalne na maszynie, którego egzemplarze będą wręczone tylko premierowi i ministrowi skarbu.

⊙ Projekt ustawy uniwersyteckiej, rozważany obecnie przez specyalną komisyę międzywydziałową, wywołał pewne wątpliwości w części, dotyczącej organizacyi studenckich. Zdaniem komisyi zupełne usunięcie zorganizowanego życia studenckiego z murów uniwersytetu i poddanie jego nadzorowi policyi musi wywołać w przyszłości cały szereg starć. Minister oświaty broni gorąco swego projektu. Punkty sporne zostaną rozstrzygnięte przez radę ministrów.

⊙ W połowie maja ma przyjechać do Petersburga Kramarz dla wzięcia udziału w organizacyi banku słowiańskiego.

⊙ Nieprzejednane z początku stanowisko synodu wobec projektu zredukowania ilości świąt zaczyna się powoli modyfikować. Niektórzy członkowie synodu zgadzają się już na zniesienie kilku drugorzędnych świąt.

⊙ Wycieczkę senatora Turau dla dokonania rewizyi senatorskiej w Królestwie Polskiem można uważać już za stanowczo zdecydowaną.

Jak wiadomo, generał-gubernator Skałon jest nader źle usposobiony względem tej rewizyi, co zresztą dość silnie zaznaczył.

Ale też powiadają, że w połowie maja, kiedy spodziewany jest wyjazd Turau'a do Królestwa, Skałon ma ustąpić.

⊙ Rosyjskie T-wo księgarzy i wydawców projektuje urządzić w Petersburgu w końcu r. b. pierwszy wszechrosyjski zjazd wydawców i księgarzy dla rozstrzygnięcia następujących spraw: uregulowania stosunków między wydawcami i księgarzami, zjednoczenia zawodowego, obniżenia cen na książki i t. p.

Mały fejleton.

Po krótkich, lecz ciężkich wstrząśnieniach, przeżytych dzięki nieopatrznej, zainicyowanej na Litwie idei „krajowości“, od roku już zażywaliśmy w stosunkach naszych wewnętrznych spokoju, pogrążywszy to pseudo-realne bałamuctwo w mogile zapomnienia — zda się na zawsze.

Atoli, ponieważ nietylko wielkie i mądre idee się odradzają, więc po chwilowem zaciszu mamy znów próbkę rozdmuchania starego niepokoju, starych rozłamów i rozdwojeń, rozluźniającego najżywotniejsze spoidła, rozgardyaszu i zamieszania.

Tym razem wystąpiło „Słowo“ warszawskie i wystąpiło z zapewnieniem, że „idea krajowa“... *zwyciężyła*.

Ano..

Przecie i szach perski Europę zapewnia, że Persya woli szubienice, niż konstytucyę...

„Pewności“ bywają rozmaite...

Więc, chociaż przygotowywane na „uroczystość zwycięstwa“ fajerwerki czasem służą dla użytku festynów ściśle prywatnych...

Chociaż, jak dotąd, byłem pewien, że — tylko trzewik wie, iż pończocha dziurawa — a myśmy tu na miejscu dziur w naszych mózgach nie dostrzegali,

Jednakże nad zapewnieniem „Słowa“ można byłoby przejść do porządku dziennego, wytłómaczywszy pewność tych, dla których ona jest pożądana, sentencyą — *quandoque bonus dormitat Homerus* *).

Ale „Słowo“ idzie dalej...

„Słowo“ nietylko zapewnia, że idea „krajowa“ zwycięża, lecz usiłuje dowieść, że tryumf „krajowości“ będzie zwycięstwem — ...nad *polskim imperyalizmem*.

Tu żart się kończy.

Ferowania takich sądów nawet drzemka Homera nie usprawiedliwia.

Czy „Słowo“ już zapomniało aferę Świętochowski, Niemojewski i S ka?..

Wojujący katolicyzm i zaborcza polskość, to chyba argumenty *ex eadem officinae*.. Oba zawierają — fałsz i oba zasługują na to, aby ich głosiciele zawezwani zostali — do opamiętania.

Zabawka w „wielką politykę“, w „rządy“ i „wpływy“ może dla amatorów papierowej buławy jest przyjemna...

Ale nas plecy bolą...

Kresowi „imperyaliści“ rozgiąć się nie mogą... bo *takich* argumentów i „obcokrajowa“ polityka nam nie szczędzi...

Może warszawskie „Słowo“ nie wie, że my wciąż jeszcze pozostajemy w pozycyi ostrzeliwanego zająca, którego pomawiają o to, że i chartów i myśliwych — zagryza, że zwierzostan wśród pól i lasów — wyniszcza i dzieci cudze — zjada?...

Jeżeli „Słowo“ o tem zapomniało, odsyłamy jego redaktorów do tych numerów ich własnego pisma, w których omawiano incydent zwalania kwestyi chełmskiej na... fanatyzm duchowieństwa katolickiego...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **„Bal Wiosny“**. Jesteśmy proszeni przez Koło Kobiet o przypomnienie o balu mającym się odbyć d. 11-go kwietnia w sobotę w salach „Ogniwa“, pod nazwą „balu Wiosny“. Komitet organizacyjny dokłada wszelkich starań, żeby zabawę tę uczestnikom jej uprzyjemnić i udostępnić, a więc ceny wejścia naznaczono niewygórowane, i swobodę dla pań w wyborze toalet pozostawiono zupełną. Toalety muślinowe i bibułkowe dla pań tańczących byłyby bardzo pożądane, bo nadałyby zabawie charakter wiosenny, ale i wszelkie inne strojniejsze pociągają za sobą dla ich właścicielek tylko bardzo nieznaczną rublową karę pieniężną.

Wiosna w tym roku tak się spóźnia, spacery, majówki jeszcze niemożliwe, sądzimy więc, że młodzież powinnaby skorzystać tłumnie ze sposobności zabawienia się poraz ostatni przed nadejściem latata — a zarazem przyczynić się do rozwoju świeżo powstałej, a tak użytecznej instytucyi, jaką jest otwarta przy Kole Kobiet sala zajęć dla dziewczynek.

Następujące osoby przyjmują łaskawie udział w organizacyi balu i sprzedaży biletów:

Państwo: Bukowińscy Antoniostwo, Brzozowscy Mieczysławostwo, Dobrowolscy Aleksandrostwo, Chorzewscy Edmundostwo, Czachórscy Janostwo, Łowienieccy Kaźmierzostwo, Orłowscy Stanisławostwo. Panie: Z. Bajkowska, K. Chojecka, J. Dobrowolska, M. Dobrowolska, M. Gawrońska, L. Hoffmanowa, M. Iwanicka, K. Jachimowska, W. Jakuszewska, K. Kozakowska, Z. Kulikowska, T. Lesiszowa, Z. Madeyska, L. Müllerowa, I. Młoszewska, W. Mianowska, J. Marcińczykowa, J. Piotrowska, W. Podhorska, M. Pawłowska, E. Sobieszczańska, R. Sochacka, J. Sznarbachowska, E. Wilińska, E. Wolska. Panny: S. Baczyńska, W. Bagieńska, Bursztyńskie, H. Hueck, Z. Krauzówna, H. Offenberg, J. Rząśnicka, B. Skudro, J. Szyller, de Vobbe. Panowie: M. Bukowiński, J. Garliński, M. Koczorowski, J. Milwid, A. Nowiński, R. Nowiński, M. Pieńkowski, L. Regamey, A. Sokołowski, J. Warchałowski, R. Zaleski.

— **Wycieczka po Królestwie**. Sekcya pedagogiczna „Koła Kobiet“ w porozumieniu z „Polskiem T-wem Krajoznawczem“ w Warszawie — organizuje w czerwcu r. b. z Kijowa wycieczkę po Królestwie. Byłoby do życzenia, aby większa ilość młodzieży przyjęła udział w tej miłej i pożytecznej wyprawie, obliczonej na *3 tygodnie* czasu.

Wobec uprzejmie ofiarowanej pomocy T-wa Krajoznawczego, uczestnicy wycieczki będą mieli wielkie ułatwienie przy zwiedzaniu wszystkich najpiękniejszych i znaczniejszych miejscowości Królestwa. Marszruta jest ułożona jak następuje: Warszawa, Częstochowa, Olsztyn, Dąbrowa, Olkusz, Ojców, Kielce, Chęciny, Bodzentyn, Góry Św.-Krzyskie, Sandomierz, Kazimierz, Janowiec, Puławy, Nałęczów, Lublin. W wycieczce przyjmie udział młodzież od lat 14. Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze „Koła Kobiet“ Funduklejowska 26 m. 1 codziennie od godz. 1 — 3. Z wyjątkiem świąt i niedziel.

— **Odczyt p. Cecylii Walewskiej**. W niedzielę, w „Ogniwie“ odbył się urządzony staraniem wydziału samokształcenia Koła Kobiet odczyt znanej działaczki społecznej i pewieściopisarki p. Cecylii Walewskiej.

P. W. odczytała ciekawy referat, stanowiący streszczenie książki, którą ma wkrótce wydać p. Walewska p. t. „Ruch kobiecy w Polsce“.

W odczycie niedzielnym streściła referentka historyę roli, jaką odegrała kobieta polska w rozwoju narodu, przechodząc po kolei te chwile, kiedy stała na straży czystości języka, uczuć i ideałów narodowych.

Ciekawego odczytu słuchała niestety zbyt szczupła garstka.

— **„Lud Boży“**. Wyszedł z druku Nr. 14 tygodnika „Lud Boży“ z dwoma dodatkami: „Słowo Boże“ i „Gazetka dla dzieci“. Na treść numeru „Ludu Bożego“ złożyły się artykuły następujące: 1) Przykłady pouczające. 2) Co piszą gazety. 3) Idzie już, wiersz. 4) Wojna domowa w Turcyi. 5) Dział gospodarczy. 6) Ś. p. Wojciech Dzieduszycki. 7) Korespondencye. 8) Wiadomości kościelne. 9) Echa z ziem polskich. 10) Ś. p. Jan Jeleński. 11) Echa z Litwy. 12) Z kolonii polskich. 13) Z tygodnia. 14) Wiadomości krajowe. 15) Kronika miastowa. 16) Telegramy. 17) Żarty.

Dodatek I „Słowo Boże“ zawiera: 1) Ewangelię na niedzielę 2 po Wielkiejnocy. 2) Wytłumaczenie tej Ewangelii.

W „Gazetce dla Dzieci“ zamieszczono: 1) Jaskółki. 2) Bajeczki Babuni,

*) «*Niekiedy nawet Homer drzemie*».

---

12)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

VII.

Jakoż zaraz następnego dnia wybrali się obaj pod wieczór ze strzelbami i psem ku staremu młynowi, a po drodze Krzycki począł rozpowiadać wszystko, o czem się wczoraj dowiedział:

— Byłem w Rzęślewie—mówił—ale tam nic dobrego nie słychać. Chłopi rozpowiadają, że testament jest fałszywy i że skręcili go panowie, by rządzić pieniędzmi i gruntami na własną korzyść. Wiem już prawie napewno, że tej oliwy dolewa do ognia Laskowicz. Dlaczego? — Nie rozumiem, ale tak jest. Zwłaszcza bezrolni burzą się i powiadają, że jeśli cały majątek między nich rozdzielą, to sami dadzą składkę na szkołę. Oczywiście, nie mają przytem najmniejszego pojęcia, o jaką szkołę Żarnowskiemu chodziło i ile taka może kosztować.

— Co zamierzasz wobec tego zrobić?—zapytał Groński.

— Nie wiem, zobaczę, a tymczasem będę perswadował. Prosiłem także proboszcza, by im tłómaczył, o co chodzi. Gadałem z kilku starszymi gospodarzami. Zdawało się, żem im trafił do przekonania. Na nieszczęście z nimi jest tak, że każdy, pojedyńczo wzięty, bywa rozsądny i nawet rozumny, a gdy się do wszystkich razem gada, to jakbyś głową w mur bił.

— To nic dziwnego — odrzekł Groński. — Weź dziesięć tysięcy doktorów filozofii, a zrobi się z nich tłum, rządzący się odruchami.

— Być może—rzekł Krzycki—ale ja nietylko o testamencie chciałem mówić. Widziałem się też ze starym karbowym rzęślewskim i dowiedziałem się ogromnie ciekawych rzeczy. Oto, niech pan sobie wyobrazi, że nasze domysły były fałszywe, i że Hanka Skibianka nie jest córką wuja Żarnowskiego.

— A to zdawało się takie oczywiste! Ale jakież są na to dowody?

— Bardzo proste. Skiba był rodem z Galicyi i przywędrował do Rzęślewa z żoną i córką, która miała około pięciu lat, a że Żarnowski, póki był zdrów, siedział murem na wsi i wtedy przynajmniej od dziesięciu lat nigdzie nie wyjeżdżał, więc tem samem nie mógł być ojcem dziewczyny.

— To istotnie sprawę rozstrzyga. Nie rozumiem tylko, dlaczego zapisał jej dziesięć tysięcy rubli?

— A, to cała historya!—odpowiedział Krzycki. — Trzeba panu wiedzieć, że nieboszczyk, choć, jak się teraz okazuje, kochał chłopów, trzymał jednak swoich ludzi okrutnie ostro. Gospodarzył też starym systemem, to się znaczy, wymyślał od rana do wieczora. Powiadali, że jak zaczął kląć w ganku, to go było do wpół wsi słychać. Pewnego tedy razu przyszedł do kuźni, znalazł coś nie w porządku i zaczął besztać kowala od ostatnich słów. Kowal kłaniał się i słuchał w pokorze, ale zdarzyło się, że mała Hanka była wtedy przed kuźnią i widząc, co się dzieje, wzięła patyk i nuż okładać Żarnowskiego po nogach: „Będzies ty na tatusia krzycoł!“ Nieboszczyk podobno w pierwszej chwili osłupiał, ale potem jak się zaczął śmiać, tak mu i gniew na kowala odrazu przeszedł...

— Podoba mi się ta Hanka — rzekł Groński.

— To też i wujowi tak się to podobało, że tego samego dnia posłał rubla kowalce i kazał jej przyjść z dziewczyną do dworu. Od tej pory ogromnie ją polubił. Kazał ją uczyć czytać starej gospodyni — i sam tego doglądał. Dziecko się też do niego przywiązało i tak trwało całe lata. W końcu ludzie zaczęli gadać, że pan chce wziąć kowalównę całkiem do dworu i wychować na pannę, ale, zdaje się, że to nie była prawda. Chciał ją zapewne wychować tylko na tęgą wiejską kobietę i wyposażyć. Skibowie, u których była jedynaczką, mówili podobno, że za nicby jej nie oddali. Wiem zresztą to tylko, co mi karbowy opowiadał, bo nasze stosunki z nieboszczykiem były wówczas tak jak zerwane, właśnie z powodu tego młyna, z pod którego zabrał nam wodę na swoje stawy.

— A następnie Skibowie wyemigrowali?

— Tak jest. Ale przedtem Żarnowski zaczął chorować, przeniósł się do Warszawy, potem siedział za granicą i te stosunki jakoś rozluźniły się same przez się. Gdy Skibowie wyemigrowali, dziewczyna miała już siedemnasty rok. Wuj, wróciwszy na śmierć do Rzęślewa, tęsknił jakoby do niej i czekał od niej wiadomości. Ale ponieważ poprzednio przeniósł nawet i meble z Rzęślewa do miasta, więc ona nie przypuszczała widocznie, żeby wrócił i nie wiedziała, dokąd pisać.

— Zapis najlepiej dowodzi, że o niej nie zapomniał—rzekł Groński.—I z całego tego testamentu pokazuje się, że to był jednak człowiek z większem sercem, niż ludzie myśleli.

— Z pewnością—odrzekł Krzycki.

Czas jakiś szli w milczeniu, poczem Władysław zaczął znów mówić:

— Co do mnie, to jednak wolę, że ona nie jest córką nieboszczyka.

— Dlaczego? Czy to ma jaki związek z zapisem?

— Nie. Zapisu w żadnym razie nie przyjmę—nigdy!

— To dobrze, ale powiedz mi, dlaczegoś ty się tak ostro od tego zastrzegał, że aż to wszystkich dziwiło.

— Bo jest jedna okoliczność, której ani matka, ani nikt się nie domyśla, a którą panu szczerze wyznam. Oto ja tę dziewczynę w swoim czasie zbałamuciłem.

A Groński zatrzymał się nagle, spojrzał na Krzyckiego i zawołał:

— Masz tobie!

I ponieważ sam nie brał takich rzeczy lekko, a prócz tego poprzednie opowiadanie Krzyckiego wzbudziło w nim dla tej Hanki sympatyę, więc zmarszczył brwi i zapytał:

— Bójże się Boga! Dziecko zbałamuciłeś? Co nazywasz swoim czasem?

Lecz Krzycki odpowiedział dość spokojnie:

— Nie zatrzymujmy się, bo pies za daleko odleci (i tu wskazał na biegnącego przed nimi białego wyżła). Dziecka nie bałamuciłem, bo ona miała wtedy szesnaście lat; stało się to przed siedmiu laty, gdy byłem jeszcze studentem i przyjechałem na wakacye do Jastrzębia.

— Czy były jakie następstwa?

— O ile wiem, to nie. Rozumie pan, że przyjechawszy następnych wakacyi i nie zastawszy jej ani już, ani Skibów, nie śmiałem dopytywać, bo na złodzieju czapka gore. Ale dziś zapytałem mimochodem karbowego, czy Skibowie nie dlatego wypadkiem wyemigrowali, że dziewczynie zdarzyła się jakaś przygoda. Powiedział mi, że nie.

— To tem lepiej dla niej i dla ciebie.

— Z pewnością, że lepiej, gdyż inaczej rzecz byłaby się wydała i doszła do uszu matki.

— I w takim razie ty miałbyś przykrości?

W głosie Grońskiego brzmiała ironia, ale Krzycki, zajęty własnemi myślami, nie zauważył jej wcale i rzekł:

— W takim razie miałbym przykrości, bo matka jest w tych rzeczach ogromnie surowa. To też dziś, przy większem zastanowieniu, jestem jak wilk, który nigdy nie robi szkody w tej okolicy, w której ma gniazdo. Wówczas byłem głupszy i mniej ostrożny.

— Niechże cię licho porwie! —zawołał Groński.

— Bo co?

— Nic. Mów dalej.

— Ja nie wiele więcej mam do powiedzenia. Wracając jednak do zapisu, to pojmuje pan, dlaczego nie mogłem go przyjąć?

— Może i pojmuję, ale „wymień mi swoje wyśmienite powody“ — jak mówi Szekspir.

— Gdyż zbałamucić dziewczynę, to się na wsi zdarza, ale, zbałamuciwszy ją, zabrać to, co było dla niej przeznaczone — tego byłoby nadto. A może ona tam gdzie w Ameryce biedę klepie?

— Wszystko jest możliwe — odpowiedział Groński.

— Więc, gdyby ogłoszenia, które porobię, nie doszły do jej wiadomości, to w takim razie ja używałbym jej pieniędzy, podczas gdy ona marłaby z głodu. Nie! Wszystko ma swoje granice. Ja nie jestem jakiś nadzwyczajny skrupulat, ale są rzeczy, którychbym poprostu nie mógł zrobić.

— Powiedz mi — ale tak szczerze— czy ty masz do niej jaki sentyment?

— Powiem otwarcie, żem zupełnie o niej zapomniał. Teraz mi się przypomniała i, oczywiście, nie mogę mieć do niej żadnej niechęci. Nawet owszem!... Tego rodzaju wspomnienia nie mogą być przecie przykre, chyba, że się łączy z niemi jaka zgryzota... Ale myśmy byli prawie dziećmi — a zbliżył nas czysty wypadek.

— To pozwól sobie zadać jeszcze jedno pytanie. Gdyby nieboszczyk Żarnowski zapisał był jej całe Rzęślewo i wszystkie kapitały, a w razie jeśli ona się przez dwa lata nie zgłosi — tobie: czy odrzuciłbyś taki zapis?

(D. c. n.)

wiersz. Hel. Bojarskiej. 3) Jak to Józio z Wojciechem pracował, opowiadanie. 4) Zagadki.

— **Prawa żydów**. Departament policyi zwrócił uwagę na ogromną ilość mieszkających w Kijowie bezprawnych żydów. Wobec tego policya otrzymała rozporządzenie, aby przed d. 15 kwietnia wszyscy żydzi, nie mający prawa zamieszkania w mieście, zostali wysiedleni. W razie gdyby po tym dniu bezprawnych żydów znaleziono jeszcze w Kijowie, odpowiedzialność cała spadnie na policyę i podwładnych jej stróży i odźwiernych.

— **W sprawie komunikacyi z politechniką**. Zarząd miejski zaproponował towarzystwu tramwajów miejskich zwiększyć ilość kursując. na linii politechn. wagonów tramwajowych. W odpowiedzi na to zarząd tramwajów wyraził opinię, iż uregulowanie ruchu na wzmiankowanej linii możliwem jest tylko po wytknięciu nowej linii po prawej stronie bulwaru Bibikowskiego. Pomimo to towarzystwo planów budowy owej linii dotąd nie przedstawiło.

— **Odmowa kredytu**. Główny zarząd rolnictwa odmówił ziemstwu kijowskiemu kredytu w kw. 9,750 rb. na organizacyę przesiedleńczą. Zapomoga powyższa może być wypłacona ziemstwu później.

— **O ulepszenie dróg**. Gen.-gubernator kijowski polecił gubernatorowi zająć się doprowadzeniem do porządku dróg w gub. kijowskiej, które od czasu wiosennych roztopów są w niemożliwym stanie.

— **O bezprawne wydatkowanie**. Ministerstwo spraw wewn, zainterpelowało kijowski zarząd ziemski, na jakiej zasadzie wydatkuje on pieniądze bez pozwolenia ministerstwa i komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Interpelacya została wywołana przekroczeniem przez zarząd ziemski budżetu wydziału lekarskiego o 22 tys. rb., które zostały obrócone na lekarstwa dla szpitali wiejskich.

— **Nominacye**. Na mocy rozkazu naczelnika gubernii dozorca policyjny m. Skwiry, Lubicz, został mianowany pomocn. komisarza cyrkułu łybedzkiego w Kijowie; dozorca policyjny m. Szpoły, Korol, został mianowany komisarzem I cyrkułu m. Humania,

— **Podatek szpitalny w Kijowie**. Generał-gubernator kijowski został powiadomiony, iż projekt prawa o zaprowadzeniu w Kijowie podatku szpitalnego 21 marca r. b. został wniesiony do Dumy Państwowej.

— **Wystawa ociemniałych**. W dniu 3 kwietnia została otwartą w sali giełdy pierwsza wystawa nauczania i wychowania ociemniałych dzieci.

W czasie wystawy wygłoszono kilka odczytów. Profesor Sikorski wygłosił mowę o psychologii ociemniałych. Dyrektor Lubieniec podzielił się wrażeniami, otrzymanemi drogą obserwacyi nad ślepymi.

Sala wystawowa przepełniona przedmiotami, wykonanymi przez ociemniałych. Publiczność zadaje różnego rodzaju pytania, na które dzieci dają chętnie odpowiedzi.

Z tablic, wywieszonych na ścianach, widzimy, że ogólna ilość ociemniałych w Rosyi w roku 1897 wynosiła 247,900 (szlachty 1839, duchowieństwa 1005, włościan 179,103, honorowych obywateli i mieszczan 16160). W tym samym roku w gubernii kijowskiej było ociemniałych 6295, w wołyńskiej 4101 i w podolskiej 4986.

W czasie wystawy wygłosił mowę ślepy nauczyciel śpiewu Petrik, wychowania tej samej szkoły. Wyrażał on wdzięczność za wyzwolenie ociemniałych od żebraniny przez danie im do rąk fachu i wykształcenia.

— **Śnieg**. Wiosna jakoś nie może sobie zdobyć prawa obywatelskie. Po dwóch dniach względnie ciepłych wczoraj w nocy temperatura znacznie się obniżyła i nad ranem spadł śnieg, który przeleżał przez parę godzin.

OSOBISTE.

— Gubernator podolski A. Ejler wczoraj wieczorem wyjechał do Kamieńca-Podolskiego.

— W POSZUKIWANIU ROZBÓJNIKÓW. Poszukiwania rozbójników, sprawców napadu na szosie Żytomierskiej, trwają w dalszym ciągu, ale z niezbyt pomyślnymi rezultatami. Ze znacznej liczby aresztowanych osób pod strażą pozostaje dotychczas zaledwie parę osób — między innymi osobnik, aresztowany w jednej z jaskiń złodziejskich na Syrcu. Zaaresztowany na razie oświadczył, że przybył do Kijowa przed 2-ma dniami, właściciel zaś domu oświadczył, że młody człowiek przyszedł do niego przed pojawieniem się dopiero policyi. Sprzeczność tych zeznań zastanowiła policyę i zmusiła ją do osadzenia nieznajomego pod strażą. Gdy wczoraj skonfrontowano go z pasażerami dylizansu, ci po pewnem wahaniu się oświadczyli, że jest to jeden z rabusiów.

Policya aresztowała włościan Litowczenko i Topczij'a, którzy wezili rozbójników. Aresztowano w lesie światoszyńskim Mikołaja Kulesza i Jana Klisznikowa. Po skonfrontowaniu ich z woźnicą i pasażerami ograbionego dylizansu, wypuszczono ich na wolność.

Zwłoki rozbójników przywieziono do kijowskiego teatru anatomicznego, gdzie ma być dokonana sekcya.

— ŚMIERĆ W WIĘZIENIU. W więzieniu kijowskiem zmarła F. Kusznerenko. Zwłoki jej przewieziono do prosektoryum.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 22 przy ulicy Laboratornej zażyła amoniaku Marya P.

«Pogotowie» uratowało desperatkę.

— W SPRAWIE ARESZTOWANIA KIJANENKI. Wczoraj wieczorem wyjaśniono ostatecznie, że aresztowany Kijanenko nie brał udziału w rozbójniczym napadzie dokonanym onegdaj w pobliżu Kijowa. Po stwierdzeniu *alibi* K. policya rozpoczęła poszukiwania osoby, która go zraniła.

K. pozostaje w szpitalu Aleksandrowskim.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W d. nr 8 przy ul. N.-Buchtiejowskiej ujęto w mieszkaniu Wasyla Bułacha, Piotra Biłowa i dorożkarza Trofima Ustimowa z paką kradzionych towarów. Agenci policyi śledczej aresztowali pozbawionych praw: Grzegorza Brakowa, Iwana Straszczenkę, Mikołaja Kowalewa, Włodzimierza Lichtenfelda i zbiegłego z więzienia nieżyńskiego Piotra Rudnickiego. Na mocy oskarżenia właściciela sklepu galanteryjnego na placu Dumskim Karantbajwela aresztowano jeszcze jednego subjekta Ostrowskiego, który zbywał skradzione u Karantbajwela towary na jednym ze straganów na targu Troickim. Był on jednym z członków bandy, która okradała systematycznie sklep, pozostali jej członkowie byli aresztowani już poprzednio.

— WŚCIEKŁY PIES. Dn. 7 kwietnia w d. nr. 6 przy ul. Luterańskiej wściekł się pies p. Megierowskiego i rzucił się na dzieci p. Słowatińskiego bawiące się w podwórzu i pokąsał je. Pokąsał następnie jeszcze 4 psy i dopiero wówczas został zabity. Z pokąsanych psów dwa zabito, dwa zaś i dzieci p. Słowatińskiego odesłano do instytutu bakteryologicznego.

— EKZEKUCYE. Wczoraj około północy powieszeni zostali na Łysej górze: Filip Grin i Grzegorz Batin, skazani na śmierć przez sąd wojenno-okręgowy za napady zbrojne. Grin miał być powieszony jeszcze w lutym, lecz zachorował na tyfus, wskutek czego egzekucyę odłożono do czasu jego wyzdrowienia.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj zrana w politechnice odebrał sobie życie laborant na katedrze technologii materyałów budowlanych p. M. Ginsburg. Zmarły pozostawił kilka listów.

— KRADZIEŻE. Dn. 5-go kwietnia dokonano kradzieży z mieszkania Heleny Smirnowej w d. 75 przy ul. M Włodzimierskiej. Skradziono pomiędzy innemi weksel na 200 rb., wydany przez Adama Koziakowskiego.

— S. Kabanowowi, mieszkańcowi Czernihowa, skradziono na przystani kijowskiej rzeczy wartości 75 rb.

— U Mikołaja Wierzbickiego w d. nr. 56 przy ul. Złatoustowskiej dokonano kradzieży 225 rb.

— Przy ul. Aleksandrowskiej w d. nr 42 okradziono mieszkanie F. Krupnika.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj wieczorem do mieszkania Maryi Zmunczziłło w d. nr 7 dostali się dwaj złodzieje; zostali jednakże zauważeni przez służącą i stróża i zmuszeni byli uciekać. Pogoń za nimi była bezowocna.

— W SPRAWIE ZAJŚCIA W TEATRZE MIEJSKIM. W mieszkaniach aresztowanych onegdaj w teatrze studentów Woronina, Dobronrawowa i Awetikowa wczoraj w nocy dokonano rewizyi. U jednego z nich znaleziono list, w którym wspomniane są nazwiska artysty opery Jerszowa i byłego artysty Oreszkiewicza. Po rewizyi wszyscy trzej studenci zostali wypuszczeni z aresztu. Za gwizdanie w teatrze zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej na zasadzie art. 38.

— REWIZYA MIESZKAŃ ŻYDOWSKICH. Na skutek rozporządzenia departamentu policyi dn. 7 kwietnia jeden z urzędników do szczególnych poleceń przy gubernatorze kijowskim rozpoczął szereg rewizyi mieszkań żydowskich, w celu wykrycia żydów, nie mających prawa pobytu w Kijowie.

W ciągu 2 dni zrewidowano mieszkanie Łapidusa, sklepy Pikusa, Cejtlina i Grinberga.

Rewizye nie dały oczekiwanych rezultatów.

— NASI KAMIENICZNICY. Niedawno przy ul. Funduklejowskiej miał miejsce wypadek, że właściciel kamienicy Walker zaczął przebudowywać dom, kiedy się jeszcze z niego nie wynieśli lokatorowie. Spisany został protokół i właściciela domu i architektę, który prowadził roboty. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Tak samo postąpiła ze swymi lokatorami właścicielka domu N-r 10 przy ul. W.-Żytomierskiej p. Kaftal. Kiedy jeszcze w jej dwupiętrowym domu mieszkali lokatorowie, zaczęła ona dobudowywać trzecie piętro i w tym celu zniosła dach nad domem; kiedy zaczęły padać deszcze, woda zaczęła przesiąkać przez sufit. Lokatorowie zaskarżyli właścicielkę domu i budowniczego Fieokritowa, który prowadził budowę, do policyi. Policya zawiesiła roboty. Wobec tego zaś, że w jednem z mieszkań ukazały się niebezpieczne pęknięcia ścian, wyznaczone zostały na dziś oględziny domu, aby orzec, czy nie należy zburzyć domu zupełnie wobec jego starości i nietrwałości.

TEATR I MUZYKA

Z opery.

Nieśmiertelna postać Goethewskiego Mefista, spaczona i nielogiczna w przeróbce operowej, posiada jednak jakiś szczególny czar, pociągający ku sobie całe zastępy działaczy scenicznych.

Czar ów płynie przedewszystkiem ze źródła niespożytego piękna muzycznego, przenikającego całą tę ogromnie dla śpiewaka wdzięczną partyę, w niemniejszym jednak stopniu wpływa na popularność Mefista jego sceniczna efektowność, tania, coprawda, bardzo powierzchowna, dająca jedynie pozory wielkości i pogłębienia, zawsze jednak ta „efektowność", która, wobec istniejących niewybrednych poglądów na sztukę, stanowi o powodzeniu roli i jej odtwórcy.

Aktorowie, garnący się tak skwapliwie do Mefista, grzeszą zazwyczaj jednostronnością, częstując widza jakimś melodramatycznym Lucyperem, lub też nieudatną próbą uzmysłowienia potężnego ducha wszechprzeczenia, mówię — nieudatną, bo podobne ujęcie tej roli w żaden sposób nie wiąże się z jej sceniczną realizacyą, pełną rażących niekonsekwencyi i naciąganych sytuacyi. P. Szalapin, nie poniżając się do pierwszego z wymienionych typów, nie probuje wznieść się na efemerytczne wyżyny drugiego, i dzięki temu całą rolę utrzymuje w jedynie możliwym dla niej tonie. Pod jego dotknięciem Mefisto staje się tem, czem być powinien, — nie absolutem, a jeno względnem „złem" duszy ludzkiej, tem „złem", które potrafi nie tylko imponować, ale i budzić wzgardę, a nawet śmiech. Stąd też Mefisto p. Szalapina jest w miarę potężny, w miarę przebiegły, w miarę ohydny, w miarę bezsilny, a zawsze giętki, czujny, pełen pomysłów, przybierający coraz to inną powierzchowność, jak samo to „złe", trapiące człowieka. I Faust, i Małgorzata i nawet epizodyczna Marta służą p. Szalapinowi za tło, na które mistrzowską ręką rzuca coraz to nowe, fantazyjne, niekiedy dziwaczne sploty swych pomysłów aktorskich. Nie wszystko to, co czyni p. Sz. jest w równej mierze doskonałe; miewa chwile o bardzo przeciętnej wartości. Co jest jednak znamiennem, że chwile te zbiegają się zawsze ze słabem lub nielogicznem miejscem samej roli, miejscem, znajdującem się w jawnem przeciwieństwie z jego inteligencyą aktorską. Wówczas p. Sz. nie pozostaje nic, jak stać się chwilowo bezbarwnym, co też artysta czyni zawsze, ilekroć libretto każe mu wymawiać nadto banalne słowa lub brać udział w nieuzasadnionych sytuacyach.

Zwracając się do poszczególnych środków wyrazu p. Sz. niepodobna pominąć milczeniem bajecznej jego mimiki i bogactwa pomysłów plastycznych. W ostatniej scenie aktu 3-go, po mistrzowsku kojarząc te środki, osiąga szczytu artystycznej doskonałości: przestaje być postacią, staje się natomiast jaskrawym symbolem całej ohydy ludzkiego grzechu. Śpiew pana Sz., pełen muzykalności i szlachetnego frazowania, nie jest wszakże takim, jakim mógłby być ze względu na rzadkie zasoby wokalne artysty. Głos p. Sz. miejscami jeszcze potężny i pełen czaru, dużo stracił na metaliczności i jasności brzmienia.

W. T. D.

Z SĄDÓW.

Wyrok śmierci.

Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę Michała Wileńskiego, oskarżonego o udział w napadzie zbrojnym na mieszkanie Kaufmana, dokonanym wespół z 4 niewykrytymi towarzyszami dnia 5 sierpnia 1908 roku w Nowogród-Siewiersku. Napastnicy, wtargnąwszy do domu Kaufmana, kazali wszystkim obecnym podnieść ręce do góry, zrewidowali kieszenie i zbiegli, zabierając z sobą około 600 rb. Napadnięci poznali w jednym ze złoczyńców Wileńskiego, u którego przy rewizyi znaleziono portmonetkę Kaufmana. Oskarżony u sędziego śledczego i na sądzie przyznał się do winy; oświadczył przytem, że dowodził napadem niejaki «Szura». Według przypuszczeń żandarmeryi był to słynny Aleksander Sawicki.

Po wysłuchaniu sprawy sąd skazał Wileńskiego na pozbawienie praw stanu i śmierć przez powieszenie; przytem postanowił starać się o zamianę skazanemu kary śmierci na 12-letnie ciężkie roboty.

Obraza religii.

Dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj bez udziału przysięgłych sprawę b. redaktora gazety «Kijewskaja Iskra» p. Leona Radziejowskiego, oskarżonego o obrazę religii (art. 74 p. 3 kod. karnego). Powodem pociągnięcia p. R. do odpowiedzialności sądowej było zamieszczenie w N-rze 37 redagowanego przez niego pisma z roku 1908 reprodukcyi z niemieckiego wydawnictwa «Die Kunst» obrazu Lois Corint'a treści religijnej.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Bronił oskarżonego p. adw. przys. T. Zagórski. Wyrokiem sądu p. Radziejowski został uwolniony od odpowiedzialności.

Sprawa prasowa.

Tenże wydział sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj sprawę b. redaktora gazety «Utrienniaja Zaria», która wychodziła w Czernihowie, Iwana Iwanowa, oskarżonego o szerzenie w prasie świadomie fałszywych i podburzających wiadomości. Mianowicie w N-rze 12 gazety «Utrienniaja Zaria» z dnia 14 czerwca 1906 r. był zamieszczony artykuł w formie listu włościanina z Konnej Słobody pow. penzeńskiego, zawierający świadomie fałszywe wiadomości o działalności ministrów i innych figur rządowych i o niezgodności ich postępowania z tem, co zostało obiecane przez Cesarza Ojca. «Ojciec nasz «Car-Batiuszka», mówi między innemi autor listu: «wydawał różne manifesty, obiecując nas, dzieci swoich, obdarzyć różnemi wolnościami i ziemią; lecz cóż z tego wyszło: oto jednych bez winy sadzają do więzień, do fortec, innych wysyłają na Sybir, wieszają, rozstrzeliwują bez sądu nawet nieletnie dzieci. Przychodzi nam na myśl, czy czasem gazety nie kłamią? Lecz nie, przecież u nas w Penzie także pewnego razu z rozporządzenia władzy pijani żołnierze za nic pobili kolbami uczniów-dzieci». «Naturalnie jest to sprawa ministrów; oni zagarnęli całą władzę i czynią wszelkie bezprawia. My przecież teraz wiemy, z czyich oni pieniędzy żyją; to nasz chłopski pot i krew». W dwóch artykułach o pogromie w Białymstoku, zamieszczonych w numerze z dnia 7 czerwca 1906 r., powiedziane było między innemi, iż pogrom był zawczasu zorganizowany przez «czarną sotnię», «policya odrazu gdzieś zniknęła». Jeden z artykułów kończył się słowami: «Gdzie była władza? o czem myślała? Czy nie była czasem w zmowie z «czarną sotnią», jak to zdarzało się przedtem w innych miastach?» Artykuł p. t. «Na wsi» w tym samym numerze mówił o wydanem jakoby przez ministra spraw wewnętrznych Stołypina rozporządzeniu do gubernatorów «aby tłumili ruchy agrarne środkami, jakie były w użyciu w czasach Durnowo, t. j. nahajkami, kartaczownicami, rozstrzeliwaniem, paleniem wsi». W artykule, zatytułowanym «Z życia partyi» powiedziane było, że rząd rzucił narodowi wyzwanie. Naród żąda «ziemi i woli», ministerstwo zaś ofiarowuje mu wciąż jedną i tą samą niewolę i głód.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd ogłosił wyrok uniewinniający Iwanowa.

OFIARY

W redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na kościół św. Mikołaja. Pp. A. Podgórski 1 rb. — Pamięci syna Władysława Myślińskiego, studenta kijowskiej politechniki, pogrążona w smutku matka 10 rb. — Karolina Jaroszyńska zamiast wieńca na grób ś. p. Konst. Wołodkowicza 25 rb.

Na wydział letnisk przy T-wie Dobroczynności. Pp. Marya i Aleksander Dobrowolscy zamiast wieńca na grób ś. p. Olgi z Szulc-Moro Rakowskiej 7 rb.

Na cichą nędzę. P. Warchałowski 50 rb.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Rewolucya w Turcyi.

Petersburg. — Z Konstantynopola komunikują, że sułtan zgodził się zrzec się tronu z warunkiem darowania mu życia; według innej wersyi sułtan po zrzeczeniu się tronu uciekł z Konstantynopola na okręcie rosyjskim „Terek"; według zaś trzeciej wersyi ucieczka sułtana jest uniemożliwiona, ponieważ jacht sułtana jest strzeżony przez flotę turecką pod dowództwem oficerów, wyznaczonych przez komitet młodoturecki.

Komitet młodoturecki wysłał do sułtana telegram-*ultimatum* treści następującej: „Jesteś krzywoprzysięzcą—przysięgałeś być wiernym konstytucyi, obecnie zaś wszelkimi środkami starasz się ją znieść; zrzecz się tronu, oczekujemy odpowiedzi".

W nocy sułtan zwołał ministrów na naradę.

Krążą pogłoski, że sułtan przeniósł się z Ildiz-Kiosku do innego pałacu.

Reszad-basza faktycznie uważany jest za sułtana.

W San-Stefano nastrój podniecony; co chwila otrzymywane tam są wiadomości z Konstantynopola.

Stronnicy młodoturków naradzają się z dowódcami armii.

Oczekiwane jest posiedzenie parlamentu.

Możliwe jest, że szeik-ul-islam uzna sułtana za umysłowo chorego; byłby to powód prawny do zdetronizowania sułtana: Parlament ma uchwalić ten projekt.

Młodoturcy oczekują koncentracyi 40000 armii, aby wstąpić do stolicy.

Rozstrzelano 30 ludzi.

Machmud-basza ogłosił siebie dyktatorem Turcyi europejskiej i wydał proklamacye, w których oświadcza, iż wyrusza do stolicy, aby zmyć hańbę.

Według informacyi pism berlińskich pogłoski o zdetronizowaniu sułtana są bezpodstawne.

Mocarstwa pertraktują obecnie w kwestyi demonstracyi morskiej.

Sądząc z telegramów, otrzymanych przez „Now. Wrem."' sytuacya sułtana jest pomyślną. Dwa bataliony załogi san-stefańskiej oznajmiły, iż uważają osobę sułtana za świętą. Pod wpływem tej wiadomości armia wstrzymała wymarsz na Konstantynopol. Flota pozostaje wierną sułtanowi. Załoga stambulska przysięgła umrzeć za sułtana.

Skład floty zwiększono do 6000 marynarzy, którzy przysięgli na koranie, iż pozostaną wierni sułtanowi.

Lekkie statki weszły do Złotego Rogu. Działa wycelowano na stolicę.

Sułtan wydał rozkaz, aby, na wypadek interwencyi mocarstw, bombardować ambasady.

W armii młodotureckiej panuje głód; sułtan posłał zapasy żywności.

Powstaje obawa, że Ildiz-Kiosk w chwili krytycznej wywoła wybuch fanatyzmu, skierowany przeciw chrześcijanom.

„Now. Wrem". zapewnia, że sułtan imponuje najbliższemu otoczeniu swym spokojem i odwagą.

Petersburg. — Według informacyi z Konstantynopola wojsko młodotureckie stanęło obozem w odległości 4 wiorst od stolicy.

Krążą pogłoski, że sułtanowi dano 48 godzin czasu dla zrzeczenia się tronu.

Komitet młodoturecki przenosi rezydencyę do Salonik.

Krążą pogłoski, że Albania zamierza ogłosić swą niezawisłość.

Pogłoski o dymisyi Stołypina.

Petersburg. — Znów krążą uporczywe pogłoski, jakoby na stanowisko Stołypina ma być mianowany Goremykin.

W sprawie Persyi.

Petersburg. — Chomiakow otrzymuje od endżumenów w dalszym ciągu prośby o zapobiegnięcie interwencyi mocarstw.

Petersburg. — „Now. Wrem." zaznacza, że należałoby bez wahania zająć Tabris.

Petersburg. — „Riecz" pisze: „Pod pretekstem obrony poddanych rosyjskich stajemy otwarcie po stronie szacha".

Petersburg. — Z Teheranu komunikują, że szach wyraził gotowość przywrócenia konstytucyi.

Cholera w gmachu Taurydzkim.

Petersburg.—Zamknięto bufet w gmachu Dumy, ponieważ kucharz bufetu zachorował na cholerę.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 8-go kwietnia.

90 posiedzenie Dumy rozpoczęło się o g. 11-ej m. 17 pod przewodnictwem Chomiakowa. Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad referatem komisyi finansowej w sprawie wniesionego przez ministra spr. wewn. projektu prawa o zatwierdzeniu preliminarza ziemskiego i repartycyi w mińskiej gub.

Święcicki popiera zdanie mińskiego komitetu gubernialnego, w sprawie redakcyi zapomóg dla szkół parafialnych przyczem oświadcza, że na posiedzeniu komitetu gubernialnego na którem wypowiedziano się za redakcyą zapomogi, było obecnych 25 prawosławnych i 15 katolików. Oprócz tego wszyscy włościanie obecni na posiedzeniu (10) wypowiedzieli się przeciwko zapomogom. Oświadczenie niektórych członków, że zmniejszenie zapomóg dla szkół parafialnych przyniosłoby uszczerbek rozwojowi oświaty w gub. mińskiej nie jest racyonalne, zamiast szkół parafialnych zostaną tam założone szkoły ogólnego typu.

Mówca przytacza cyfrowe dane, świadczące o postępowym wzroście liczby szkół ogólnego typu, a także o mniejszym koszcie utrzymywania uczniów w tych ostatnich szkołach w porównaniu z parafialnemi. Jeśli w Rosyi centralnej, mówi mówca, rozlegają się głosy za szkołami ogólnego typu, to poco zwiększać liczbę szkół parafialnych w gub. mińskiej, gdzie ludność jest bardzo mięszana.

Na zakończenie mówca prosi o przekazanie projektu prawa z powrotem komisyi finansowej do nowego rozpatrzenia specyalnie tej kwestyi.

Prezes komisyi finansowej *Lerche* popiera wniosek Święcickiego.

Prezydent: Postawiono wniosek przekazania projektu komisyi finansowej.

Puryszkiewicz uważa za niemożebne poddawać wniosek pod głosowanie po wysłuchaniu zaledwie jednego mówcy, który przemawiał przeciwko udzieleniu zapomogi szkołom parafialnym.

Pawłowicz: wypowiedział się tylko Święcicki, należy wysłuchać i innych.

Prezydent. Pozwólcie poddać wniosek pod głosowanie. Jeśli Duma odrzuci wniosek przekazania projektu prawa komisyi, w takim razie będziemy obradować dalej (głosy na prawicy „to monstrualne, to niemożebne"). Wniosek został przyjęty przez głosowanie i projekt prawa został przekazany komisyi finansowej.

Lerche referuje wniesiony przez ministra skarbu projekt prawa o zaprzestaniu emisyi sześcioprocentowych imiennych obligacyi włościańskiego banku ziemskiego i prosi uznać nagłość projektu prawa. Nagłość została przyjęta. Duma przechodzi do drugiego czytania projektu prawa. Odczytano art. pierwszy brzmiący, jak następuje: „Jako modyfikacyę i uzupełnienie odpowiednich przapisów znieść przysługujące na podstawie 100 art. ustawy włościańskiego banku ziemskiego sprzedającym i osobom, które one wskażą prawo otrzymywania od pomienionego banku zamiast 5 procentowych świadectw banku państwowego sześcioprocentowych imiennych, zapisywanych do ksiąg bankowych obligacyi, we wszystkich tych tranzakcyach, w których do dnia wydania prawa nie nastąpiła: 1) piśmienna zgoda sprzedającego na przedstawione mu przez bank warunki przy kupowaniu ziemi na rachunek banku i 2) wydania poświadczenia, że akt kupna został zawarty przez włościan za pośrednictwem banku".

Br. Schilling prosi, by po art. 1-ym umieścić uzupełnienie, zgodnie z którem w guberniach nadbałtyckich akt kupna zatwierdzony byłby przez komisarza, jeśli sprzedający będzie obowiązany przyjmować obligacye po cenie nominalnej.

Br. Schillingowi oponuje *minister skarbu*. Po jego przemówieniu postawiono kwestyę pod głosowanie art. 1-y i 2-gi zostały przyjęte, a projekt prawa przekazano komisyi redakcyjnej.

Następnie *Nisełowicz* referuje projekt prawa o zjazdach przedstawicieli towarzystw giełdowych. Projekt uznany został za nagły, przyjęty został w dwóch czytaniach i przekazany bez dyskusyi komisyi redakcyjnej.

Szeregiem cyfr referent dowodzi konieczności przyjęcia projektu prawa.

Nikt nie oponuje. Duma przyjmuje formułę przejścia, zaproponowaną przez komisyę finansową.

Duma przechodzi do rozpatrywania projektu prawa według poszczególnych punktów.

Bez dyskusyi projekt prawa przyjęto w drugiem czytaniu i przekazano komisyi redakcyjnej.

O godz. 1 m. 7 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przyjęto szereg drobnych projektów prawa, które przekazano komisyi redakcyjnej.

Dalej *Sawicz* referuje wniesiony przez ministra wojny projekt prawa o zwiększeniu kredytu na wydatki kancelaryjne i gospodarcze sądów okręgowych.

Czcheidze oznajmia, że frakcya s.-d. będzie głosowała przeciw temu projektowi prawa.

Projekt prawa uznano za nagły i przekazano komisyi redakcyjnej.

Timiriew referuje projekt prawa ministerstwa sprawiedliwości o zwiększeniu odpowiedzialności kryminalnej za koniokradztwo.

Szereg mówców wypowiada się za zwiększeniem represyi za tego rodzaju przestępstwa.

Tymoszkin wypowiada się za przyjęciem projektu prawa.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Chomiakow*.

Gurin, Spirin i Storczak nalegają na zwiększenie kar za koniokradztwo.

Karaułow oświadcza, że frakcya k.-d. będzie głosowała przeciw rozpatrywaniu projektu prawa według poszczególnych punktów.

Balotowaniem przyjęto formułę przejścia, proponowaną przez komisyę.

Rodiczew dowodzi, że tego rodzaju przestępstwa mogą podlegać kompetencyi li tylko sądów miejscowych.

Przyjęto wniosek o zamknięciu listy mówców.

Zamysłowski oponuje Rodiczewowi.

Po przemówieniu *Szubińskiego* projekt prawa został przyjęty w pierwszem i drugiem czytaniu.

Pergament referuje opinię komisyi reform sądowych w kwestyi projektu prawa o porozumieniu się przez pocztę instytucyi sądowych z osobami sądzącemi się.

Bez dyskusyi projekt prawa uznano za nagły, przyjęto w dwóch czytaniach i przekazano komisyi redakcyjnej.

Prezydent oznajmia o wniesionej przez frakcyę s.-d. interpelacyi do prezesa gabinetu ministrów i ministra sprawiedliwości, opartej na liście byłego posła do drugiej Dumy Łomtakidze, osadzonego w więzieniu sewastopolskiem, który komunikuje o systematycznem znęcaniu się nad więźniami, skazanymi na śmierć.

Posłowie z lewicy proszą o odczytanie tekstu interpelacyi.

Głosy na prawicy: „prosimy nie czytać"!

W centrum — hałas.

Prezydent poleca pomocnikowi sekretarza ogłosić tekst interpelacyi.

W sali — hałas.

Czcheidze dowodzi konieczności uznania interpelacyi za nagłą.

Szubiński nalega na przekazanie interpelacyi komisyi.

Balotowaniem uchwalono przekazać interpelacyę komisyi.

Prezydent oznajmia, że 100 posłów złożyło wniosek o przesłaniu parlamentowi bułgarskiemu pozdrowienia z powodu uznania niezawisłości Bułgaryi.

Krupieński i *Zamysłowski* wypowiadają się przeciw wnioskowi, oświadczając, że uważają kwestye polityki zagranicznej za niepodlegające kompetencyi Dumy.

W sali — ogólne poruszenie, hałas.

Prezydent oznajmia, iż pośle pozdrowienie we własnem imieniu.

Rodziczew prosi o głos.

Hałas wzmaga się. Rodziczew i Zamysłowski wzajemnie grożą sobie pięściami.

Rodiczew krzyczy: „Parobcy niemieccy! Liżecie buty Wilhelma, nie zgadzacie się przesłać pozdrowienia z powodu uznania niezawiłości Bułgaryi, ponieważ niezawisłość nie została uznana przez Niemcy... Niemcy kazali wam milczeć, a więc milczcie tak samo, jak z rozkazu Niemiec walczyliście z Japonią...

„Niech żyje niezawisła Bułgarya!"

Głosy z prawicy: „Precz!" (Hałas).

Sokołow odczytuje porządek dzienny następnego posiedzenia.

Posłowie z prawicy, nie słysząc, krzyczą: „Precz, precz!"

Hałas wzmaga się. Prezydent każe gasić światło.

O godz. 4 m. 52 posiedzenie zamknięto, lecz posłowie długo nie opuszczają sali posiedzeń.

W kuluarach tworzą się grupy, omawiające zajście.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Według ostatnich wiadomości z Teheranu i Tabrisu szach, na skutek przedstawień misyi rosyjskiej i brytańskiej, polecił Ein-Ed-Daouleh'owi zarządzić 6-dniowe zawieszenie broni, w czasie którego do Tabrisu będą wwożone zapasy żywności. Wieść o tem wpłynęła uspakajająco na ludność Tabrisu. Nieprzyjacielskie czynności zostały zawieszone. Miejscowy endżumen prosił konsulów złożyć obu misyom podziękowanie za ich przedstawienie. Rosyjski starosta kupiecki Nazarbekow i angielski wicekonsul Stievens pojechali do Ein-Ed-Dauleh'a omówić warunki dowozu zapasów żywności.

Petersburg.—Z okazyi uznania niezależności Bułgaryi, cesarz Mikołaj wysłał do króla Ferdynanda następującą depeszę: „Z uczuciem głębokiej radości pozdrawiam Waszą Królewską Mość i naród bułgarski z powodu ukończenia tak blizko obchodzącej Mnie i Rosyę całą sprawy niepodległości Bułgaryi. Niech Bóg błogosławi Waszą Królewską Mość. Jego dom i Jego naród na dalszą szczęśliwą i spokojną przyszłość. Mikołaj".

Petersburg. — Rząd turecki zawiadomił rząd rosyjski o zawartej umowie między Turcyą a Bułgaryą we wszystkich sprawach, od których Turcya uzależniała zgodę swoją na uznanie niepodległości Bułgaryi. Ponieważ w umowie tej jest powiedziane, że rząd turecki oświadcza o uznaniu ze swej strony nowej sytuacyi politycznej Bułgaryi, rząd rosyjski polecił swym przedstawicielom u państw, podpisanych na traktacie berlińskim, oświadczyć im, że, zdaniem jego, nadszedł czas natychmiastowego uznania niepodległości Bułgaryi.

Stawropol (gubernialny). — Dnia 5 kwietnia o g. 1 w południe dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi. Fala szła ze wschodu.

Warszawa.—Wznowiona została bezpośrednia komunikacya pomiędzy Dęblinem a Sieciechowem.

Piatyhorsk. W Kisłowodzku dn. 5-go kwietnia o godz. 12-ej m. 52 dało się uczuć wstrząśnienie, któremu towarzyszył grzmot. Wstrząśnienie to w słabszym stopniu dało się również uczuć w Piatyhorsku.

Berlin.—W związku z kwestyą państwowej reformy skarbowej Bülow przyjmował dn. 8-go kwietnia wieczorem deputacye od Bawaryi, Saksonii, Wirtembergii i Turyngii, a również od związku przemysłowców. Odpowiadając na przemówienia deputacyi, które wypowiedziały się za opodatkowaniem napoi wyskokowych i tytoniu i za podatkiem postępowym od spadków, Bülow w długiem przemówieniu oświadczył, że parlament nie rozejdzie się, dopóki nie wyrazi swego ostatecznego zdania w sprawie reformy skarbowej. Rząd cofnie swe projekty prawa o opodatkowaniu gazu, elektryczności i ogłoszeń.

Donoszą urzędownie, że Niemcy i Austrya do czasu ostatecznego załatwienia kwestyi wynagrodzenia towarzystwa kolei wschodnich pozbawione są możności uznania niezawisłości Bułgaryi równocześnie z innemi państwami.

Konstantynopol.—Giezni-basza w proklamacyi z dn. 7 kwietnia oświadcza, że celem i zadaniem ciągnącej na Konstantynopol armii jest ustalenie rządu konstytucyjnego i wykazania, że żadna siła, ani żadne prawo nie stoi ponad konstytucyą, oprócz tego zamierza ona dać ostatnią nauczkę zdrajcom. Ludności i żołnierzom neutralnym udzielona będzie opieka, jedynie podżegacze i uczestnicy przewrotu nie unikną kary. Względem stanu ulemi zachowają się z należnym szacunkiem, wyjątek stanowić będą w tym razie szpiegowie, którzy w stroju ulemów ośmielili się poniżyć religię i agitować na rzecz buntu. Porządek wewnętrny w kraju nie będzie zamącony. Życie wszystkich będzie ochronione. Naczelnicy misyi zagranicznych i wszyscy cudzoziemcy nie będą niepokojeni.

Konstantynopol.—Z Salonik komunikują, że w celu zapobiegnięcia przelewowi krwi komitet miejscowy zaczął pertraktacye z rządem i na uczynione mu propozycye odpowiedział wystawieniem warunków następujących: zabezpieczenie konstytucyi, usunięcie wojska z stolicy, przywrócenie władzy dawnego gabinetu i wydanie głównych przywódców ostatnich zaburzeń.

Oczekują pomyślnego zakończenia pertraktacyi.

Komunikują o porozumieniu z armią, zdążającą do Konstantynopola. Kwestya zdetronizowania sułtana została odrzucona. Większość załogi konstantynopolskiej ma być zamieniona wojskami salonickiemi. Utrzymywanie porządku w stolicy ma być polecone 600 żandarmom macedońskim. Wojska salonickie nie wejdą do stolicy. Rząd wyda odpowiednią odezwę do mieszkańców Konstantynopola. Wszystkie wojska złożą ponownie przysięgę.

Flota wyruszy ze stolicy pod pretekstem manewrów.

Berlin.—W procesie Moltkego przeciw Hardenowi ten ostatni został skazany za oszczerstwo na grzywnę w wysokości 600 marek.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Konstantynopola. Konsulowie donoszą, że podczas ostatnich zaburzeń w adeńskim wilajecie zabito 5,000 osób.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" donoszą z Sofii, że rząd bułgarski zawiadomi dzisiaj przedstawicieli państw o podpisaniu protokółu i o ukończeniu rokowań z Turcyą. Prezydent odwiedził przedstawicieli potrójnej *entente* i dziękował za pośrednictwo.

Berlin. — „Deutsche Kabelgrammgeselschaft" donosi z Szanchaju, że na linii wązkotorowej kolei aduń-mukdeńskiej roztopy wiosenne uszkodziły tor na przestrzeni 10 kilometrów pomiędzy Sichuczenem i Bensicha. Runęło 16 mostów.

Korfu. — Krążownikowi „Hamburg" towarzyszącemu jachtowi „Hohenzollern", zalecono udać się do Mersiny.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

—(o)—

Ze zjazdu słowiańskiego.

Petersburg.—Milukow w imieniu sekcyi kultury słowiańskiej wniósł rezolucyę, wypowiadającą się za zachowaniem anglo-rosyjsko - francuskiego *entente*, jako przeciwwagi hegomonii niemieckiej. Dalej rezolucya domaga się sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestyi polskiej, nadania autonomii Polsce, wprowadzenia języka polskiego do instytucyi administracyjnych i sądownictwa, wreszcie wyrzeczenia się rusyfikacyi i patryotyzmu urzędowego.

Hr. Włodzimierz Bobrinskij wypowiedział się za koniecznością zupełnego i szczerego poszanowania praw każdej narodowości.

Zjazd działaczy włościańskich.

Od d. 4 kwietnia w Kijowie trwa zjazd „działaczy włościańskich", składających się głównie z urzędników rozmaitych instytucyi do spraw włościańskich. Zadaniem zjazdu było—jak to zaznaczył gen.-gubernator, Trepow—zjednoczenie wszystkich osób, pracujących w dziedzinie gospodarki włościańskiej oraz ustalenie sposobów wprowadzenia w życie nowego prawa o urządzeniach rolnych z d. 9 listopada. Po pierwszem walnem zebraniu roboty zjazdu ześrodkowały się w 7 sekcyach, a dopiero od dn. 4 kwietnia rozpoczęły się walne zebrania, na których poddano pod dyskusyę prace komisyi.

Jedną z główniejszych spraw była to kwestya współdziałania ziemstwa, komisyi rolnych, instytucyi włościańskich i stowarzyszeń w organizacyi pomocy agronomicznej ludności miejscowej. Jako organ, mogący najlepiej urzeczywistnić tę akcyę, uznano specyalne komisye agronomiczne, składające się z przedstawicieli rozmaitych urzędów, miejscowych sił rolnych, przedstawicieli spółek i towarzystw kredytowych oraz przedstawicieli włościan po 2 od każdego rejonu, na które zostanie podzielony każdy powiat. Takie są komisye powiatowe. Łącznikiem między nimi jest „narada agronomiczna gubernialna", pod przewodnictwem gubernatora, do której, prócz urzędników wchodzą delegaci od komisyi powiatowych. Program działalności komisyi powiatowych polega na 1) wyszukaniu materyalnych środków dla urzeczywistnienia projektów rolnych, 2) podziale powiatu na rejony stosownie do warunków gospodarki i in. 3) ułożeniu pewnego planu działalności w powiatach i opracowanie go w szczegółach, 4) urządzanie doświadczalnych pól i gospodarstw wzorowych oraz kierownictwo nimi, 5) opracowanie typów gospodarstw w futorach, działkach skomasowanych, zależnie od warunków miejscowych, 6) melioracye hodowlane i inne, 7) organizacya odczytów i pogadanek, 8) organizacya spółek współdzielczych i t. d.

Obowiązkiem narady gubernialnej jest wyszukanie środków i podział ich między powiatami. Właścicielem majętności, nabytej przez organizacyę jest ziemstwo gubernialne.

Po omówieniu kwestyi kredytów melioracyjnych uchwalono: 1) pożyczki na zarządzenia melioracyjne wydawać tylko włościanom na ulepszenia drobnych gospodarstw włościańskich za pośrednictwem komisyi powiatowych, 2) wydawać pożyczki tylko w takim razie, jeśli nie mogą być one otrzymane z banku włościańskiego lub komisyi rolnych, 3) starania o pożyczki powinny być wszczynane w komisyi powiatowej, która skierowuje je do głównego zarządu rolnictwa, 4) dla przyśpieszenia pożyczek rozpocząć starania o utworzenie przy miejscowych zarządach rolnictwa i dóbr państwowych komitetu do wydawania pożyczek.

Między innemi zjazd zajął się wyjaśnieniem rodzajów serwitutów, istniejących w kraju poł. zachodnim.

Po określeniu wszystkich rodzajów serwitutów, zjazd uznał, że bez przeprowadzenia reformy prawnej w tej dziedzinie, żadne, nawet praktyczne rozstrzygnięcie kwestyi w poszczególnych wypadkach jest niemożliwe.

Omawiano na zjeździe prawo z d. 9 listopada, w szczególności jego II rozdziału. Wskazano przy tem na trudności w jego urzeczywistnieniu, zachodzące w tym wypadku, kiedy gmina odmówi wydania uchwały. Postanowiono uzupełnić prawo z d. 9 listopada 1906 r. punktem, upoważniającym mirowych pośredników w razie nieuzasadnionej odmowy uchwały stwierdzającej, prawo własności poszczególnych włościan na ziemię, przypadającą na jedno obejście włościańskie—do stwierdzenia tego prawa własną decyzyą; następnie zjazd potwierdził uchwałę komisyi, która wypowiedziała się za skasowanie 102 art. ustawy miejscowej.

Został również przyjęty referat sekcyi rolnej, w sprawie formy uchwał gminnych o działkach przypadających na jedno obejście, o porządku ich zatwierdzania i registracyi.

Wiele czasu zajęły prace sekcyi sądowniczej i sądowo-administracyjnej. Został zatwierdzony porządek powołania stron i świadków, sądownictwo gminne — sędziowie gminni, dowody, kompetencya sądu, badanie w sprawie skargi kasacyjnej. porządek rozpatrywania skarg kasacyjnych w zjazdach sędziów pokoju i powody do kasacyi wyroku, o sposobach wykonania wyroków, o dziedziczeniu włościan łącznie z prawem z d. 9 listopada, regulamin dla sędziów gminnych i sądów.

Następnie zjazd przechodzi do rozpatrzenia referatu komisyi rolnej o majoratach. Wypowiedziała się ona za organizacyą takowych, zjazd natomiast po długiej dyskusyi odrzucił projekt powyższy ze względu na to, że przy majoratach znaczna część włościan pozostanie bez ziemi i powiększy szeregi proletaryatu miejskiego. To zdanie przeważyło nad wypowiedzianą przez stronników majoratów obawą, że po 30—40 latach grunta włościańskie ulegną takiemu zatomizowaniu, że nawet przy ulepszonej gospodarce nie będą one wystarczały dla przeciętnej rodziny włościańskiej.

Z kolei na porządku dziennym referat o instytucyach kredytowych. Został on zaopatrzony w następujące dane cyfrowe:

W gub. kijowskiej funkcyonują obecnie: 213 banków wiejskich 110 „kapitałów gminnych", 73 towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowe, 40 towarzystw kredytowych i 35 kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Charakteryzując powyższe instytucye kredytowe, komisya poddała ostrej krytyce szczególnie t. zw. „kapitały gminne", wydatkowane na mocy uchwał gmin. Po dłuższej dyskusyi zjazd przyjął wniosek dyr. banku państwowego, p. Afanasjewa, zalecający nadanie bankom miejskim formy pożyczkowo-oszczędnościowych gminnych typu 1905 r, w razie zaś, gdyby włościanie sprzeciwiali się reformie, banki zaś były uznane za nieodpowiadające potrzebom, uchwalono je kasować.

Wypowiedziano się dalej i za tem, aby wszystkie stanowe instytucye drobnego kredytu poddać nadzorowi inspektorów drobnego kredytu. Przytem przyjęto uchwałę: 1) istniejące instytucye drobnego kredytu nie mogą pomódz włościanom przy przejściu do ulepszonych form władania i korzystania z ziemi; 2) że pożyczki hypoteczne przy przejściu do ulepszonych form władania powinny być wydawane przez bank włościański, 3) sposób wydawania pożyczek hypotecznych powinien być znacznie uproszczony, 4) pożyczki melioracyjne przy przejściu do ulepszonych form władania ziemią powinny być wydawane przez bank włościański melioracyjny. Kwestya funduszu dla melioracyjnego banku włościańskiego i zakresu jego działalności pozostaje otwartą.

W kwestyi spółek współdzielczych zjazd wypowiada się za organizacyą ich w związki. Działalność spółek uchwalono poddać nadzorowi inspektorów podatkowych.

(D. c. n.)

Z życia prowincyi.

Kamieniec Podolski *w kwietniu.*

Ponieważ pożyteczna działalność katolickiego kółka kobiecego *„Praca"* rozwinęła się w r. z. dość pomyślnie dzięki energicznemu zarządowi, zamierzam przeto zapoznać z ową działalnością szersze koła czytelników.

I tak ogółem wpłynęło do kasy w roku minionym 2,281 rb. 99 kop., w tej liczbie ofiarowano: na urządzenie *„Ochronki"* 295 rb., z nich panie: Laura Tokarzewska-Karaszewiczowa 200 rb., Klotylda Gradowska i Bolesława Dwernicka oraz p. Kalikst Dunin-Borkowski po 25 rb.; na *Szwalnię*—496 rb., z których dały panie Adamina Starzyńska 455 rb. i Wanda Weryho-Darewska 25 rb.; na cele zaś *ogólne* zebrano 917 rb. 49 kop.; w tej liczbie dochody: z odczytu i przedstawienia, z pokazu przemysłu ludowego, balu, koncertu i choinki. Rozchód wynosił wogóle 1554 rb. 20 kop., z tych najwięcej wydano na *„Salę zajęć"*: 1222 rb. i popieranie przemysłu ludowego 165 rb. Pozostało przeto w kasie na r. b. 727 rb. 79 k.

„Sala zajęć" dla dziewcząt została otwarta dn. 18 stycznia 1908 r., a już w sierpniu liczba uczenic dosięgła czterdziestu. Są to pracownice z miasta i wsi okolicznych od 12 do 20 lat mające; pracują 7 i pół godzin dziennie, dostając w południe śniadanie gorące. W czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, tudzież w żniwa, następuje przerwa w robotach, żeby dziewczęta, pomagając matkom, nie odwykały od zatrudnień domowych. Kurs nauk trzyletni: w pierwszym roku szycie początkowe i guzikarstwo, w drugim — szycie białe, haft i krawiecczyzna, a w trzecim krój i specyalizacya w tkactwie lub w pończosznictwie. Już teraz starsze uczenice szyją na zamówienie, albo z nabytych materyałów: bluzki, szlafroki, ubranka dla dzieci i całe suknie, które znajdują chętnych nabywców, przynosząc „Sali zajęć" pewne zyski.

Dział przemysłu ludowego rozpoczął swą czynność z kapitałem obrotowym stu rubli, podniesionym w ciągu roku do dwustu. Praca w tym kierunku polega na wyszukiwaniu i nabywaniu okazów przeważnie z pierwszej ręki—są to: kilimki, płótna domowe, sukna, tak zwane „namitki", pasy wełniane i skórzane wytłaczane. koszule wyszywane, ręczniki, przerabiane w pracowni naszej na bluzki, naszyjniki paciorkowe, wreszcie koszyki, maty, wyroby gliniane i t. p. Wszystkie te wyroby są do nabycia w sali zajęć po bardzo przystępnej cenie. Mają one powodzenie nietylko na Podolu, ale i w Kijowie, Warszawie i Petersburgu, gdzie zawiązano stosunki handlowe ze sklepami kijowskiego Związku kobiet i Związku kobiet-ziemianek w Warszawie. Dla zainteresowania szerszego ogółu ślicznymi a mało znanymi wyrobami włościańskimi „Kółko" nasze urządziło w Kamieńcu na początku roku sprawozdawczego wystawę, złożoną z 356 okazów. Prawdziwą zachętą w tej sympatycznej pracy było powodzenie podolskich okazów na wystawie przemysłu ludowego w Warszawie, otwartej w czerwcu przez Związek kobiet katolickich. Hafciarkom naszym przysłano nawet 15 rubli nagrody, obstalunki posypały się.

Czytelnia „Kółka" składa się z 598 książeczek ludowych, nabytych kosztem własnym, lub ofiarowanych przez rozmaite osoby. Korzystają z nich przedewszystkiem uczenice, a także są wypożyczane partyami większemi do dalszych okolic. Postanowiono zasilić bibliotekę w roku 1909 wydawnictwami historycznemi i przyrodniczemi dla młodzieży, jasno i przystępnie pisanemi, oraz zaprenumerowano dla uczenic „Przyjaciela Dzieci".

Z liczby członkiń, mieszkających w mieście i na wsi, najhojniesze wpisowe za r. z. wniosły panie: Adamina Starzyńska 100 rb., Marya Porębska 50 rb., Marya Zurowska, Marya Tokarzewska - Karaszewicz, Barbara Starzyńska i Hanna Drużbacka po 25 rb., inne członkinie—od rubla do piętnastu.

Zarząd kółka „Praca" z wyborów stanowią panie: przewodnicząca Adamina Starzyńska, zastępczyni Marya Dunin-Borkowska, członkinie Marya Chorbkowska, Eugenia Wysocka, kasyerka Jadwiga Grozina i sekretarka Maryla Bandrowska; do komisyi zaś rewizyjnej należą panie: Leontyna Kierska i Nina Pawlikowska.

W dniu 28 września 1908 r. otwarto w Nowej Uszycy filię tutejszego kółka katolicko-kobiecego „Praca". Na przewodniczącą obrano tam p. Janinę Zaleską, na zastępczynię p. Maryę Leśniowską, kasyerkę p. Klarę Drechsler i sekretarkę p. Zofię Grabiankę.

W marcu p. mecenasowa Nina Pawlikowska urządziła w Kamieńcu na rzecz miejscowego Kółka przedstawienie amatorskie. Składało się ono: z „Postanowienia" Mellerowej (gdzie najbardziej wyróżniła się inicyatorka); „Dwóch głuchych" jednoaktówki z francuskiego i z żywych obrazów. Licznie zebrana publiczność polska doznała najmilszych wrażeń, wywdzięczając się wszystkim wogóle wykonawcom gorącymi oklaskami.

W wielką sobotę, zwyczajem kilku lat poprzednich, w mieszkaniu pp. Staniszewskich rozdano całym zastępom ubogich *„święcone"* w obecności prezesa Tow. Dobroczynności ks. Mańkowskiego i zaproszonych gości.

Dla ogółu znów licznych parafian swoich gorliwy nasz proboszcz ks. Mańkowski nie zaniechał i w tym roku przygotować pokarm duchowy, sprowadzając w poście na rekolekcye zakonnika o. Kazimierza, którego przez dni kilka słuchały w katedrze tłumy pobożnych.

„Groby" Pańskie w czterech kościołach kamienieckich urządzone były obecnie może z mniejszą cokolwiek wspaniałością niż dawniej, ściągały jednak po dawnemu w wielki piątek i sobotę tysiące wiernych dla wymodlenia „lepszych czasów"; obszerna zaś katedra nasza podczas rezurekcyi po olbrzymiej procesyi w około kościoła ledwo mogła zmieścić cisnące się tłumy, również ciasno było i w innych świątyniach katolickich, gdzie się odbywały rezurekcye, jak i przedtem, nie jednocześnie, lecz kolejno. **P. R.**

Najszybszy statek na świecie.

Z powodu prób ze statkami wojennymi «Chester» (amerykański) i «Indomitable» (angielski) toczył się spór do niedawna, który z nich pobił rekord szybkości. Obecnie jednak flota angielska wzbogaciła się nowym statkiem, który przewyższa wszystkie inne pod tym względem. Statek ten nosi nazwę «Swift», jest to t. zw. *destroyer* specyalnego typu. Podczas prób «Swift» płynął z szybkością 38,3 węzłów, czyli *70,9 kilometrów na godzinę*, przewyższając w ten sposób o 3 węzły największą szybkość, jaką osiągnięto dotychczas. Spodziewają się, że za pomocą modyfikacyi śrub uda się osiągnąć jeszcze większą szybkość. Budowa statku rozpoczęta została w październiku r. 1906 w warsztatach Cammel, Laiz i Co. w Birkenhead. Zbudowany on został według planów tego towarzystwa, zmodyfikowanych przez sir Philipa Watsa, dyrektora budownictwa morskiego marynarki angielskiej. Jego pojemność jest dwa razy większa od wszystkich destroyerów, zbudowanych dotychczas; wynosi ona bowiem 1,800 tonn. Jego długość zaś wynosząca 105 m. 22, jest tylko o niecały metr mniejszą od amerykańskiego statku liniowego «Indiana», który ma 10,300 tonn pojemności. Szerokość jego wynosi 10 m. 42, co stanowi mniej, niż dziesiątą część długości, zanurza się zaś w wodzie przeciętnie na 3 m. 20.

«Świft» podobnież jak wszystkie nowe angielskie statki wojenne jest wprawiany w ruch za pomocą turbin typu Parsona o sile 30 tys. koni.

Kotły opalane są przez opał płynny, którego statek może zabrać 180 tonu. Uzbrojenie «Świfta» ogranicza się do 4 dział czterocalowych szybkostrzelnych i 4 przyrządów 18 calowych do wyrzucania torped. Oprócz swej nadzwyczajnej szybkości nowy *destroyer* odznacza się również tem, że budowa jego pochłonęła nadzwyczajne sumy. Kadłub i motor kosztują 6,435,000 fr. uzbrojenie 75,000 fr., czyli ogółem 6,510,000 fr. Statek ten, mający bardzo małą wartość wojenną, jest najkosztowniejszy ze wszystkich zbudowanych dotychczas statków angielskich w stosunku do jego pojemności. *«Adwentur»* bowiem krążownik najszybszy po «Świfcie», mający 2,940 tonn pojemności, kosztował tylko 5,940,000, «Ametyst» krążownik o 3,000 tonn pojemności kosztował tyleż. «Chester» zaś statek amerykański, mający 8,750 pojemności, kosztował 8,450,000 fr. bez uzbrojenia.

Budowa Swifta była tak kosztowna z tego powodu, że starano się osiągnąć jak największą szybkość, co jest nader kosztowną rzeczą. Gdyby «Indomitable» bowiem był obliczony na 23 węzły szybkości zamiast na 25, budowa jego kosztowałaby o 7,500,000 fr. mniej, gdyby zaś «Dreagnought» był obliczony na 18,5 węzłów szybkości zamiast na 21 zaoszczędzonoby 10,750,000 fr. Ponieważ zaś Anglia posiada obecnie cztery statki typu «Indomitable» i ośm typu «Dreadnought», więc, obniżając szybkość tych statków, wydałaby przynajmniej o 120 mil. fr. mniej, która to suma wystarczyłaby w zupełności na budowę 3 statków wojennych dawnego typu.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcyi która też za nią nie odpowiada.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy posp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o [illegible] m. 50 po [illegible].

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 8 m. 9 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 2 w., przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana.

Towarowy posp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 10 m. 15 zrana.

Osobowy [illegible] — odchodzi o godz. [illegible] przychodzi o godz. 4 m. 30 po poł. oprócz dni 3 łącznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 2 m. 35 w., przych. o godz. 11 m. 25 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. [illegible] wa — odchodzi o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 w.

Kuryer I i II kl. [illegible] — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. [illegible]

Osobowy I, II i III kl. [illegible] Kursk — odch. o godz. [illegible] przych. o godz. [illegible] 25 po poł.

Osobowy I, II i III kl. [illegible] Kursk Woroneż — odch. o godz. 12 m. 20 w., przych. o godz. 6 m. 35 wiecz.